

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania VI • 12 - 18 lutego 1996 r • nr 6 (196)

CZY POTRZEBNI NAM BOJOWNICY?

Nie wiem, czy było to dziełem przypadku, czy też była to akcja z góry zaplanowana, ale artykuł "Modlimy się o rozkwit Białorusi w języku ojczystym" w gazecie "Zwiazda" pojawił się akurat w tym samym czasie, kiedy katolicy Mińska (i na pewno całej Republiki) byli mocno zaniepokojeni z powodu działań Białoruskiego Radia, które postanowiło zdjąć z anteny audycje o treści religijnej księdza Władysława Zawalniuka w języku białoruskim.

Oto o czym pisała "Zwiazda" w dn. 23 stycznia: "...Gdy przypadkowo trafiłam na nabożeństwo do kościoła św. Szymona i Heleny, byłam zdziwiona z powodu najczystszej mowy białoruskiej podczas mszy.

Teraz bywam tam każdego dnia wolnego od pracy i prowadzę wnuczkę, by ona nabywała wprawy w języku białoruskim i słuchała bardzo mądrych ludzi - proboszcza kościoła Władysława Zawalniuka, ojca Anatola, dla których na pewno sens życia polega na tym, by modlić się do Boga o rozkwit ojczystej Białorusi".

Wydało mi się, że autorka tego listu Irena Bielska wyraziła opinię nie tylko mieszkańców Mińska. Obecnie odbywa się duchowe odrodzenie narodu, jego języka (i białoruskiego i polskiego). Właśnie tym celem służą audycje radia republikańskiego "Hołas duszy", które prowadził ks. Proboszcz Władysław. Jak świadczą o tym listy, miały one szerokie audytorium.

A kolejne działania naszej maszyny biurokratycznej łatwo przewidzieć: to co się podoba ludziom, nie podoba się władcom tego świata. Dlatego zapadła decyzja: nie dopuszczać do mikrofonu księdza od stycznia 1996 r.

I znów nastąpiły u katolików dni pełne trwogi. Jedni zaczęli pisać listy do wszelkich instancji, inni zaczęli szturmować drzwi wszelkiego rodzaju naczelników, inni zaś... Jednym słowem nie mają spokojnego życia ci Białorusini, którzy wyznają wiarę rzymsko-katolicką. To muszą stać nocą i dniem pod deszczem i śniegiem na warcie kościołów, które im niegdyś odebrano, to muszą walczyć o księży, to...

Dziwnie to, jak gdyby ci, którzy stwarzają swoim obywatelom sztuczne przeszkody nie wiedzieli, że ludzie hartują się w walce. A czy

potrzebni nam są zapaśnicy? Może wystarczy modlących się spokojnie obywateli?

Ale to tak, na marginesie. Co się zaś tyczy konfliktu w radiu, to wydaje się, że wkrótce zostanie pomyślnie rozstrzygnięty. Ale mistrzowie eteru bez walki nie ustąpią. Pod naciskiem ludzi wierzących wykroili jednak oni 25 minut czasu na audycję. Ale tego czasu jest za mało, by nadać przez radio mszę. Tak uważa ksiądz.

I walka trwa nadal. Ludzie oczekują pomocy. Zwrócili się oni do stałego korespondenta "Głosu" w Mińsku. Na początku zatelefonowała Anna Downar, później Ryszard Borysiewicz, kierownik komitetu działającego w obronie audycji "Hołas duszy".

-Nigdzie nas nie chcą zrozumieć - z goryczą stwierdził p. Ryszard. - Byliśmy w redakcjach wszystkich gazet, w tym w tzw. opozycyjnych. I wszędzie rozkładają ręce. Co prawda "Swaboda" obiecała, że napisze o naszych biedach. Zobaczymy. Dziennikarze radiowi obiecali, że wznowią niedzielne audycje w pełnej objętości, ale przedtem mieliśmy w radiu również sobotnią modlitwę.

Dlaczego u nas wszystko robi się człowiekowi na złość? W dzisiejszych czasach jedyną radością pozostaje modlitwa, ale i tej nas pozbawiają.

Nie będę komentował tej wypowiedzi - w społeczeństwie demokratycznym każdy ma prawo na własne zdanie. Dodam jednak kilka uwag, dotyczących gazet. Swego czasu republikańska prasa, jakby w znowie (a może znowa) rzeczywiście miała miejsce?! aktywnie przeżywała "polski temat". Pełne namietności publikacje pojawiały się na łamach "Nastaunickaj Haziety", "Swobodnych Nowostiej" i in. Związek Polaków uważał za wskazane wypowiedzieć się na temat wszelakich kłamstw i domysłów. W tej kwestii przygotowano artykuł, który, niestety, nie ujrzał światła dziennego.

Nawet na łamach "Swobody"...

Waldemar PRECKAJŁO

CZEGO NAM BRAK?

Myślę, że Andrzej Drowicz jest zadowolony ze swojej wizyty w Mińsku, która się odbyła w ostatnich dniach stycznia br. Doradca premiera Rzeczypospolitej Polskiej do spraw polityki zagranicznej został przyjęty, mówiąc językiem oficjalnym, w wielu instancjach najwyższej rangi, mając jednocześnie możliwość spotkania się ze społecznością Mińska, udzielenia odpowiedzi na wiele pytań, zadawanych przez osoby, które szczerze interesują się wydarzeniami w Polsce.

Podczas jednej z konferencji prasowych, w której uczestniczyli nie tylko dziennikarze, ale również stołeczni naukowcy oraz deputowani białoruskiego parlamentu, był obecny także korespondent "Głosu".

Andrzeja Drowicza przedstawił zebrany prezes Stowarzyszenia Białoruś - Polska Leonid Łojka. Przy czym zrobił to w pięknej polskiej mowie. Jednakże, jak się okazało, gość z Polski wspaniałe władze językiem rosyjskim. Z językiem białoruskim też przyjaźni się... Co

prawda władza nim nie w takim stopniu jak "wielkim i mogucim". Nawiasem mówiąc Andrzej Drowicz przetłumaczył z oryginału na język polski powieść Wasila Bykowa "Sołnikow".

Mówiąc o tym doradca wysoko ocenił utwór białoruskiego pisarza oraz cały jego dorobek twórczy.

W czasie rozmowy wyjaśniło się, że zakres działalności twórczej A. Drowicza jest bardzo szeroki: krytyk literatury, tłumacz, jest autorem 12 książek. Doktor nauk nadal zajmuje się twórczością.

Co się zaś tyczy zadawanych pytań, to nie cechowała je oryginalność. Przede wszystkim dziennikarzy ciekawiły wzajemne stosunki Polski i NATO, a poza tym sytuacja Białorusinów w Polsce (m.in. pewien korespondent oświadczył, że na drzwiach jednej z prawosławnych świątyń w województwie białostockim wisi zamek. O zamkach na drzwiach białoruskich kościołów nie mówiono).

Na wszystkie pytania A. Drowicz

odpowiadał szczegółowo, w tonie dyplomatycznie powściągliwym. Mówił o nienaruszalności granic, o głębokim szacunku do Białorusi, o konieczności rozszerzania i zacieśniania kontaktów pomiędzy obywatelami sąsiadującymi krajami itd. Co się zaś tyczy zamkniętej cerkwi - ten fakt nie jest mu znany.

Nie pominięto kwestii dotyczącej dymisji premiera Rzeczypospolitej. Gość uważa, że z czasem wyjaśni się ta skomplikowana sprawa. Osobiście uważa on, że premier udowodni swą niewinność.

Gdy poruszono temat o NATO, pewien dziennikarz zadał pytanie, jaka byłaby reakcja Polski na wieść o wstąpieniu Białorusi do tego bloku wojskowego. "Spokojna" - brzmiała odpowiedź.

Rzeczywiście, być może nam brakuje nieco spokoju i cech szczeroci w ocenie realiów dnia dzisiejszego.

Waldemar PRECKAJŁO

GDY DUSZE SIĘ ROZUMIEJĄ

W dzisiejszych trudnych czasach, gdy tak często spotykamy się w naszej działalności z niesprawiedliwością, chcę stwierdzić, że w naszym Oddziale ZP są wspaniali ludzie, którzy swą miłość do otoczenia pragną donieść za pośrednictwem farb i płótna, ucząc dzieci i ciesząc nasze oczy i dusze swą sztuką.

Dla wielu wielbicieli malarstwa od dawna są znane prace wybitnego plastyka, członka Związku Plastyków Białorusi, mieszkanka Bobrujska p. Antoniego Jasiukajcia.

Jego płótna i prace graficzne znajdują się w Republikańskim i Mohylewskim Muzeach Sztuki, Funduszu Plastycznym Związku Plastyków, niejednokrotnie były eksponowane na republikańskich i międzynarodowych wystawach, reprodukcje jego dzieł zdobią czasopisma.

20 stycznia br. w Sali Wystawowej odbyła się personalna wystawa, obrazująca dorobek twórczy artysty, jego artystyczne credo, jego poszukiwania i światopogląd.

Nawet osoby niezbyt doświadczone w arkanach sztuki uderza na płótnach i akwarelach Jasiukajcia szczególna sztuka wyrazu, swój styl i maniera.

Artysta ukazuje najdrobniejsze odcienie przyrody, ciągle w niej zmiany, jego utwory są przeświadczeniem prawd życia, zadziwiająco szczegółową spostrzegawczością autora, są pełne liryki, są melodyjne w tonacji, rytmie i nastroju.

Wydało się, że dusza artysty rozmawia z duszą odbiorcy. Nawet w takim obrazie jak "widok szóstej

dzielnicy", artyście udało się przekazać harmonię między przyrodą i współczesnym budownictwem. A przecież rzadko to się zdarza.

Szczególnie wyraziście piękne i emocjonalne są pejzaże, które powstały w rodzinnych stronach malarza - w okolicy wsi Nowijanka na Grodzieńszczyźnie. A ogólnie mówiąc, geografia twórczości Jasiukajcia jest bardzo szeroka: Tajmyr, Norylsk, Magadan, Zatoka Opatrzności, wybrzeże Morza Czarnego, Kraje Nadbałtyckie, Jugosławia... i inne. We wszystkie te prace artysta włożył swe serce i rozum.

Zasluguje na szczególną uwagę akwarele z serii "Kosmos" oraz kompozycje tematyczne "Niepokojący poranek" i "Radiacja".

Wiele ciepłych słów pod adresem artysty powiedzieli podczas otwarcia

wernisażu prezes zarządu miejskiej organizacji Związku Plastyków RB w. Kołtygin, dyrektor Wyższej Szkoły Sztuki Dekoracyjno-Użytkowej, dr nauk pedagogicznych A. Łarin, gdzie Jasiukajć pracuje jako wykładowca, jeden z najstarszych plastyków w mieście W. Domorad, malarz A. Koncub, historyk sztuki T. Korczakina, przedstawiciel spółki akcyjnej "Fandok" T. Worobjowa oraz uczniowie A. Jasiukajcia.

Miło nam jest, że w naszym mieście mieszkają takie osoby jak p. Jasiukajć, z którego jesteśmy dumni i który przysparza zaszczytów naszemu Oddziałowi ZP, którego jest członkiem.

**Jauchim HEIKIEL,
Janina STREŁKOWICZ
Bobrujsk**

POŻYTECZNE PRZEDSIĘWZIĘCIE

Nawiązując do artykułu W. Preckajło "Na naukę nigdy nie jest za późno" ("Głos" nr 3.1996r.), pragnę podzielić się wrażeniami z kursu o podobnym charakterze, który został zorganizowany w grudniu ub.r. w Grodnie.

Seminarium w Grodnie zostało zorganizowane przez Fundację "Pomoc Polakom na Wschodzie", którą reprezentował p. Medard Masłowski, Izbę Przemysłowo-Handlową ZP, reprezentowaną przez p. Zygmunta Piefucia oraz Izbę Handlowo-Przemysłową Polska-Białoruś, której dyrektorem jest p. Piotr Guzowski.

Poziom podawanej wiedzy przez

fachowców zarówno z Polski jak i miejscowych był wysoki, tematyka wykładów była bardzo interesująca i pożyteczna. Jestem przekonana, że tego rodzaju przedsięwzięcia przynioszą korzyść naszemu odrodzeniu, nawiązywaniu kontaktów pośród osób przedsiębiorczych.

W imieniu uczestników tego seminarium pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie jego organizatorom za ciekawe informacje, otrzymane książki i wyrazić nadzieję, że tego rodzaju przedsięwzięcia będą kontynuowane.

Danuta KRUPICA

Lida

W KILKU ZDANIACH

□ W ybitny pisarz białoruski Iwan Szumiakin ukończył 75 lat.

□ Niedawno obradowało kolegium Gabinetu Ministrów RB, na którym rozpatrywano działalność instytucji służby zdrowia. Padły słowa ostrej krytyki pod adresem Ministerstwa Ochrony Zdrowia.

□ W Mohylewskim Liceum Kultury powstał teatr amatorski, którego aktorami są uczniowie wydziału teatralnego. Między innymi wystawiono sztukę G. Zapolskiej "Moralność pani Dulskiej".

□ W Brześciu powstało Naukowe Towarzystwo Polesia, którego celem jest ochrona oryginalnej kultury tego regionu.

□ W 1995 r. w Białoruskich siłach Zbrojnych z różnych przyczyn zginęło 101 osób.

□ Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski desygnował Włodzimierza Cimoszewicza na stanowisko premiera i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu.

□ Były premier RP Józef Oleksy został wybrany przewodniczącym Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polski.

□ Jak podaje GUS, przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w grudniu ub.r. wyniosło 925,95 zł.

□ 59-letni gubernator orłowski Jegor Strojew został wybrany na przewodniczącego rosyjskiego senatu.

□ Kostas Simitis został nowym premierem Grecji.

□ W Nowym Jorku zmarł nagle w wieku 56 lat rosyjski poeta i eseista laureat literackiej Nagrody Nobla Josif Brodski. Poeta pozostawał w stałym konflikcie z władzami sowieckimi, w 1972 r. zmuszono go do opuszczenia kraju. Osiadł w USA, gdzie przyjął obywatelstwo amerykańskie.

□ W orędziu Jana Pawła II na Wielki Post jest wezwanie: "Trzeba walczyć z głodem nie tylko w krajach uboższych, ale również wśród narodów wysoko uprzemysłowionych, gdzie powiększa się przepaść dzieląca bogatych i biednych".

OGŁOSZENIA

Do Prezesów oddziałów i kierowników zespołów polskich Związku Polaków.

Szanowni Państwo!
W maju-czerwcu 1996 roku w Brześciu, Mińsku, Iwju i Swisłoczy odbędzie się V Festiwal Piosenki Polskiej, a w listopadzie br. III Dzień Festiwalu Piosenki Polskiej w Baranowiczach. W związku z tym uprzejmie prosimy wysłać nam dane o zespołach, które chcą uczestniczyć w Festiwalach. 1. Nazwa zespołu. 2. Rok założenia. 3. Dane o kierowniku (nazwisko, imię, adres, telefon). 4. Ilość uczestników. 5. Dorobek artystyczny. 6. Zdjęcia zespołu. 7. Repertuar. Bez tych informacji nie będziemy mogli zaprosić zespołu na Festiwal oraz udzielić pomocy w ciągu roku.

Dane o zespołach prosimy wysłać pod adresem: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32 Związek Polaków, Dział Kultury.

Grażyna SZUMIEL

Kierownik Działu Kultury Związku Polaków

Polski chór "Głos znad Niemna" zaprasza "dobre głosy", miłośników odrodzenia Polskiej pieśni do uzupełnienia lepszego brzmienia chóru. Potrzebne są: 1-2 wysokie sopran, parę altów, 2-3 tenory i 2-3 basy.

Dodatkową informację można otrzymać u kierownika chóru - Wiktora ADAMOWICZA tel. 2-06-55

Wiktor ADAMOWICZ

Podajemy do wiadomości członków Grodzieńskiego Oddziału Miejskiego, że zebrania Oddziału odbywają się w każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca o godz. 19.00 w Domu Techniki, pod adresem ul. Gorkiego 72.

Uprzejmie powiadamy, że od poniedziałku do czwartku w godz. 14 - 18 w siedzibie ZP pracuje sekretarz Oddziału Miejskiego.

Przypominamy Państwu, że w godz. 14 - 18 przyjmujemy opłaty członkowskie za 1996r.

Zarząd

AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

Wyciąg z planu pracy

Zarządu Głównego Związku na Białorusi na rok 1996

Zatwierdzono na posiedzeniu
RN ZP 13. 01. 1996r.

Wykaz prac Odpowiedzialny Czas wykonania

1 2 3

I. OŚWIATA

1. Zakończenie budowy szkoły polskiej w Grodnie (rejon Dziewiatówka) i jej otwarcie. T. Gawin, Z. Pieluś, R. Kacynel sierpień
2. Rozpoczęcie budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie lub otrzymanie budynku zastępczego pod szkołę. T. Gawin, T. Malewicz maj
3. Rozpoczęcie budowy szkoły polskiej w Wołkowysku T. Gawin, A. Sadowska kwiecień - sierpień
4. Utworzenie klas polskich w Grodnie - 4
Brześciu - 1
Wołkowysku - 1
Sopockiniach - 1
Nowogrodsku - 1
Lidzie - 1
Woronowie - 1
Oszmianie - 1
Prezesa oddziałów
5. Dalszy ciąg nauczania języka polskiego Liceum Muzyczno - Pedagogiczne Dział Oświaty sierpień
6. Organizacja praktyk językowo - pedagogicznych dla Liceum Muzyczno - Pedagogicznego Dział Oświaty kwiecień maj
7. Organizacja republikańskiego konkursu "Kresy - 96" Dział Oświaty listopad
8. Organizacja olimpiady literatury i języka polskiego Dział Oświaty marzec
9. Organizacja polskich przed-szkoli w Grodnie Dział Oświaty Oddział miejski marzec
10. Organizacja kolonii dla dzieci klas polskich Dział Oświaty kwiecień, sierpień
11. Uczestnictwo w konferencjach metodycznych dla nauczycieli Dział Oświaty w ciągu roku
12. Quiz historyczny Dział Oświaty styczeń - marzec
13. Prace przygotowawcze do projektowania polskiej szkoły T. Gawin, A. Filipczuk wrzesień
14. Prace projektowe II etapu budowy szkoły polskiej w Grodnie R. Kacynel wrzesień
15. Olimpiada historyczna Cz. Bieńkowski Dział Oświaty sierpień
16. Zbadanie sytuacji w sprawie utworzenia szkoły polskiej w Oszmianie. Dział oświaty, J. Januszko kwiecień

II. KULTURA

1. Działalność w siedzibie ZP "Centrum Kultury Polskiej" T. Malewicz cały rok
2. Utworzenie "Redakcji polskiej" w republikańskim radiu i TV oraz nadawanie audycji w języku polskim na obszar całej republiki. G. Szumieli, T. Gawin wrzesień
3. V Festiwal Piosenki Polskiej T. Malewicz maj

KRONIKA KRYMINALNA

KOLEJNA GRUPA

Podczas gdy ekipa pracowników służby do walki z przestępczością gospodarczą na czele z majorem Z.B. pracowała zgodnie z planem w okolicy przygranicznego Porzecha, ich uwagę zaprzętnęły sylwetki dwóch samochodów, które o zmroku z włączonymi światłami jechały połą drogą w kierunku szosy. Bez zbędnych trudności jadąc na przedzie "dziewiątkę" udało się zatrzymać. Nie stwierdzono nic podejrzanego w salonie auta. Natomiast doświadczone oko wywiadowcy zauważyło japońską stację radiową oraz dwóch pasażerów: Litwin i Hindusa.

Podczas oględzin drugiego samochodu marki "GAZ - 66" pod plandecką wykryto 48 pasażerów, wywodzących się z regionu indo - pakistańskiego, którzy chcieli nielegalnie przekroczyć granicę.

Czterech pracowników milicji musieli wykazać się niemałą stanowczością i sprytem, by zatrzymać tę skończoną publikę. Dla postrachu nawet zapobiegawczo wystrzelono do góry. Gdy nadeszła pomoc grodzieńskiego OMONU, zatrzymanych przekazano pogranicznikom.

OSTROŻNIE.

FALSZYWE BANKNOTY

Nowy 1996 rok dopiero się rozpoczął, a w obwodzie już zanotowano 11 przypadków zbytu fałszywych banknotów, wśród których - 10 w samym Grodnie.

Szczególnie obfite "plony" miały miejsce we wtorek 9 stycznia, kiedy milicja zanotowała aż 5 nieudanych prób sprzedaży fałszywych pieniędzy. Nie myśl, że uczestniczyli w tym jacyś niedoświadczeni mieszkańcy wsi w podeszłym wieku. Na tej czarnej liście oprócz studentów, bezrobotnych i przedstawicieli różnych zawodów, znalazł się nawet inspektor rajsoobiesu. Wiek wszystkich od 20 do 46 lat.

Jeśli wierzyć słowom tych "ofiar", to kupowali oni fałszywe dolary USA i marki niemieckie na bazarach w Grodnie i Moskwie.

ODZYSKAŁ WOLNOŚĆ

BY DOKONAĆ PRZESTĘPSTWA

Człowiek wyszedł z więzienia. A wieczorem tego samego dnia koło przejścia kolejowego w Wołkowysku dokonał grabieży: wyrwał z rąk stróża wydłużony "Ochrona" przy Miejskim Urzędzie Spraw Wewnętrznych damską torebkę, w której się znajdowały kosmetyki i 40 tys. rubli. Sprawca ukończył już 30 lat i oczekuje go nowy sąd, nowy wyrok i ponowna odsiadka.

SPRAWCĄ KRADZIEŻY...

STRÓŻ

Noc. Pora, kiedy może wszystko co źle leży i nie tylko... ulotnić się. Do ochrony mienia używa się stróżów, którzy

- Iwie 09.06.96
- Kobryń 19.05.96
- Swisłocz 16.06.96
- Mińsk 02.06.96

4. Kontynuacja pracy komitetów, towarzystw i stowarzyszeń, działających przy Związku

5. Wystawa malarzy polskich w Grodnie

6. Utworzenie Muzeum E. Orzeszkowej w Grodnie

7. Pomoc dla zespołów ZP

8. Wydawanie gazety "Głos znad Niemna".

9. Udział w Republikańskim Festiwalu Kultur Narodowościowych w Grodnie.

10. Wyjazdy zespołów ZP w teren.

11. Dzień Festiwalu Piosenki Polskiej w Baranowiczach

12. Organizacja - Spotkań artystycznych "Białystok - Grodno" 1996r.

prezesa T.K.St.

S. Kiczko

G. Szumieli

CKP,

M. Ejmont

G. Szumieli

E. Skrobowski

T. Malewicz

G. Szumieli

G. Szumieli

T. Siliwończyk

T. Malewicz

G. Szumieli

w ciągu roku

listopad

listopad

lutego-grudzień

w ciągu roku

3 listopada

1996r.

15 września

III. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Pomoc Oddziałom ZP w Obwodach

2. Budowa "Domu Polaka" w Szczuczynie

3. Budowa "Domu Polaka" w Lidzie

4. Szkolenie Prezesów i działaczy oddziałów ZPn.

5. Narada w sprawach gospodarczych

6. Narada aktywu Związkowa

T. Gawin

prezesa oddz.

obwod.

R. Kacynel

A. Kubyszyn

R. Kacynel

I. Tyrkin

Z. Pieluś

Cz. Bieńkowski

Z. Pieluś

Cz. Bieńkowski

T. Gawin

Cz. Bieńkowski

w ciągu roku

styczeń - wrzesień

styczeń - październik

październik

październik

kwiecień

IV. NAUKA

1. Organizacja międzynarodowej konferencji o Armii Krajowej w Mińsku.

2. Udział w międzynarodowej konferencji "Droga ku wzajemności" w Grodnie.

3. Organizacja II Międzynarodowej Konferencji Naukowej o E. Orzeszkowej.

4. Udział w Konferencji Mickiewiczowskiej wspólnie z Katedrą polonistyki Uniwersytetu Grodzieńskiego

Cz. Bieńkowski

T. Malewicz

M. Ejmont

T. Malewicz

R. Kacynel

marzec

15 czerwca

1996r.

11-13 października

maj

kwiecień, wrzesień, październik

1-2 listopada

przez cały rok

październik

odslonięcie

VI. SPRAWY GOSPODARCZE

1. Organizacja działalności gospodarczej Związku.

Izba Przemysłowa - Handlowa

Prezes Związku

Z. Pieluś

w ciągu roku

Tadeusz GAWIN

PODZIĘKOWANIA

Za pośrednictwem gazety pragniemy podziękować Generalnemu Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie Panu Mariuszowi MASZKIEWICZOWI i Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" za wspaniałe świąteczne prezenty dla dzieci, które uczą się języka polskiego w szkołach i przedszkolach miasta Lidy. Życzymy tym dobrym, szlachetnym ludziom zdrowia, szczęścia i sukcesów.

W imieniu rodziców, nauczycieli i uczniów

Izabela TYRKIN

Prezes Lidzkiego Oddziału ZP

Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi wyraża współczucie prezesowi oddziału AK Porzeche Józefowi MODŻEROWI z powodu tragicznej śmierci CÓRKI

Wyrazy współczucia i głębokiego żalu żonie i rodzicom z powodu śmierci Henryka Znamierowskiego wyrażają członkowie Jeziorskiego Oddziału ZP

Raisa ANDRYSZ

NASI SŁAWNI RODACY

ODCINEK II

Ród książąt holszańskich był czysto rzymsko - katolicki. Księstwo ich było nieduże, jak i wszystkie w dawnej Litwie, obejmowało niezbyt rozległą okolicę. W każdym takim księstwie nie bardzo troszczyli się o losy sąsiedniej okolicy. Tylko książę Mendog w walkach z sąsiednimi Rurykowiczami zhołdował sobie resztę książąt litewskich, stając się przed 1220 rokiem Wielkim Księciem. On jest twórcą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poparli Mendoga w zjednoczeniu Litwy książęta Holszańscy. Potem popierali oni i ród Gedymina. Ale z czasem niestety ród Holszańskich zubożał. Żyjący w czasach Zygmunta Starego, Jerzy Holszański, teść Kostuski miał 10-cioro dzieci, więc chyba nie wiele mógł dać za córkę. Ale jakby tam nie było Kostusko ożenił się na pewno z bogatszą od siebie księżniczką. Owe małżeństwo stało się fundamentem znaczącej zamożności Siechnowiczów, ale bardziej znaczne jest ono pod względem moralnym. Bo ród Holszańskich jest starszy od rodu Gedyminowiczów, to znaczy, że Holszańscy od wieków utrzymywali dobre tradycje, godne naśladowania. Bo tradycjami domowymi można zarządzać jak majątkiem - mądrze i starannie, mnożąc je, bo na sławie przodków można też zdobyć kapitał. Hanna nie tylko wzbogaciła tradycję domu Siechnowiczów dzieciów, lecz wprowadziła do niego nowe pierwiastki. Była ona rodowitą Litwiną, należała do kościoła rzymsko - katolickiego. Kostusko był wyznania grecko - słowiańskiego, można przypuścić, że on nie miał nienawiści do katolicyzmu, jak to było często wśród stronników cerkwi prawosławnej, dlatego małżeństwo z katoliczką stanowiło pomost do przyjęcia tradycji katolickich w tradycję rodową. Zwracamy na to uwagę tylko dlatego, żeby lepiej zrozumieć biografię Tadeusza Kościuszki, a mianowicie jaką tradycję on wyniósł z domu rodzinnego.

Konstanty Kostusko był dobrym gospodarzem, świadczy o tym chociażby fakt, że pozostawił swoim dzieciom pięć wsi i cztery folwarki. Młodszy syn Fedor ożenił się z katoliczką z domu Sosnowską. Jest to znamieny fakt z tego powodu, że w rodzie Kostuszków reprezentowane odtąd były trzy zasadnicze pierwiastki etnograficzne Rzeczypospolitej obojga narodów: ruski, litewski i polski.

W tym rodzie, jak widzimy, zmieszala się trojaka krew, obok dwóch wyznań prawosławnego i rzymsko - katolickiego. Takie małżeństwa w rodzie Kościuszków powtarzały się i w dalszych pokoleniach, bo mieszała tu ludność mieszaną. Już na przełomie XIII i XIV w. żywioł litewski tracił swój wpływ, ruski okazał się silniejszy, bo miał za sobą organizację cerkiewną. Gdyby Litwa nie przyjęła chrztu w obrządku rzymskim, Litwini zniknęliby do reszty, zamienieni w żywioł ruski. Dlatego

można zrobić wniosek, że na naszej ziemi nie ma pewności co było pierwotnym litewskie a co ruskie. Gdyby ktoś chciał twierdzić, że przodek Siechnowiczów kilkadziesiąt lat temu był Litwinem, nie dałby rady udowodnić tego, ale również nikt nie udowodni, że on nie ma słuszności. Moim zdaniem w tej kwestii jest interesującym coś innego. A mianowicie widzimy ruskie imiona, a potem i nazwisko w ruskiej formie: "Kostusko", ale to nie stanowi dowodu ruskiej narodowości. Bo w WKL cała piśmiennosc była ruską tzn. białoruską, lecz nie posiadano poczucia narodowości ruskiej, dlatego tylko bo w tamte czasy w ogóle poczucie narodowościowej przynależności nie było ni kogo tylko z

taksamo można było zakładać szkoły takie, jakie się komu podobały, do nich mogli uczęszczać lub nie uczęszczać tylko z własnej woli, bo także nie było żadnych przepisów rządowych. Oświatą i szkolnictwem zajmował się Kościół - o ile chciał. Przypomnę, że kościół katolicki nigdy nie zaniedbywał tego obowiązku, podczas gdy Cerkiew odznaczała się w tej dziedzinie niedbałstwem. Książd był człowiekiem uczonym, pełnym wiedzy, a pop prawosławny był z reguły prostakiem grubych obyczajów, niekiedy nie umiał pisać, a czytać tylko na swojej własnej książce liturgicznej (bo znał ją na pamięć). Jak wiemy ludziom posiadającym chęć

wśród nich był najwybitniejszym Franciszek Skoryna. Przypomnijmy, że w WKL równouprawnienie wyznań było bardzo ścisłe, było surowo zakazano zmuszania kogokolwiek do przejścia na katolicyzm. Ale bardzo dużo osób sprzyjało katolicyzmowi i przeszło na tę wiarę, chociaż jak wiemy, w tamtych czasach na naszych terenach było za mało duchowieństwa katolickiego, żeby zorganizowanie prowadzić propagandę religijną.

Żeby zrozumieć losy rodu Kostuszków, trzeba odpowiedzieć na takie pytania: kiedy i jak osiedli na Rusi litewskiej Polacy? Analizując dokumenty archiwalne, możemy stwierdzić, że żadnej kolonizacji

polszczyźnie. Jak wiemy urzędowym językiem wtedy był język białoruski, dlatego musieli w kancelariach do takich aktów dodawać ruskie formy prawne w początku i w końcu tekstu.

Z dokumentów widzimy, że syn Hrehorego używa już polskiego imienia Jan i nie pisze nigdy abecadłem ruskim. Jan żył w pierwszej połowie XVII wieku, a więc blisko swych przodków, którzy Ignęli do polszczyzny. Konstanty zmarł w połowie XVI wieku, Fedor umarł w 1622 r., pochowawszy swego syna Hrehorego. Jan zaczyna być samodzielnym gospodarzem od 1622 r., po śmierci dziadka Fedora, zaledwie 70 lat po śmierci swego pradziada diaka Konstantego, w część którego wszyscy zwali się Kostuszkami. Jak widzimy, tylko w kilkadziesiąt lat nazwisko przekształca się w Kościusko. Widzimy także z tego przykładu jakie działały wpływy, jak nabywało się w dawnym województwie brzesko - litewskim kultury, jak nie można było obejść bez ideałów narodowych, które dały się czerpać z poczucia polskości.

Znaczący wpływ na rozwój społeczeństwa litewsko - ruskiego odniosła reformacja. Rewolucja religijna mocno uderzyła w Wielkie Księstwo Litewskie. Jeżeli w Polsce w tamte czasy połowa szlachty rzuciła chwilowo katolicyzm, to na Rusi 3/4 szlachty porzuciła Cerkiew... na zawsze. Do tej większości należał i Jan Kościusko, który był, jedynym w całej genealogii, protestantem, a potem przyjął katolicyzm. A od jego syna Aleksandra wszyscy Kościuszkowie już byli tylko katolikami i nazwisko ich brzmiało jak obecne. Zaczynając polskie poczucie Kościuszków od faktu, że Hrehory wychowywał dzieci po polsku, możemy uważać ich za polski ród szlachecki od roku 1600. Trzeba podkreślić, że Kościuszkowie nigdy nie byli innej narodowości jak tylko Polakami. Przypuścić trzeba, że chociaż byli oni ruskiego pochodzenia, ale nigdy w pierwotnym okresie swojej historii rodzinnej nie mieli ruskiego poczucia narodowego, bo nie mieli narodowości, a pozyskali ją tylko przez polskość. Nie można odczuwać tego czego nie ma. Żywioł ruski w północnej części WKL nie wznosił się do wyżyn narodu. Kostuszkowie wyprzedzili ówczesne społeczeństwo swoim odczuciem potrzeby narodowej i dlatego stali się Kościuskami.

Aleksandrowi Kościusko wypadła nielekka dola przeżyć czas ciężkich klęsk w drugiej połowie XVII wieku podczas tzw. "potopu". Był on znanym obywatelem. Zubożał jak i cały kraj podczas wichury wojennej. Za lepszych czasów nie był sknerą, chętnie pomagał włościanom, znamy fakt, że kiedyś pożyczył im 1000 "tyńfów". Jaka wartość miała ta kwota dla rodziny, możemy poznać z tego, że sam Aleksander przeznaczył w spadku dla swoich synów każdemu po 3000 "tyńfów". A więc to suma nie do zlekceważenia, bo wynosiła 3 część majątku przeznaczanego synowi. A w swoim testamentie pisze: "Nie pozostaje po mnie ani złota, ani srebra, oprócz łyżki srebrnej i pasa spinanego". To były wszystkie kosztowności szlachcica polskiego z początku XVIII wieku! Ciekawe, że swoje kosztowności zapisał na ... kielich do kaplicy w Siechnowicach. Aleksander Kościusko założył w swojej wsi kaplicę rzymsko - katolicką, bo niestety nie było stać go na kościół.

Synowie Aleksandra nie zginęli, dzielnie gospodarzyli i potrafili podnieść się majątkowo. Pożenili się w zamożnych domach, a starszy syn Ambroży w całości utrzymał Siechnowice i nawet dokupił kawał ziemi. Ambroży był pisarzem ziemskim w Brześciu, a potem sędzią grodzkim, zajmował się kryminalistami, później był wójtem w Kobryniu. Ambroży Kościusko miał czterech synów, lecz tylko jeden z nich przeżył ojca, obejmując po nim Siechnowice. Był to Ludwik Kościusko Siechnowicki - ojciec naszego bohatera narodowego Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki.

Eugeniusz Skrobowski

SKĄD POCHODZI RÓD KOŚCIUSZKÓW?

tęgo powodu, że ono nie było znane ruskiej społeczności. Z trzech żywiołów etnograficznych, o których mówiliśmy, tylko polski był już wykształcony narodowo. Wiemy, że już w pierwszej połowie XIV wieku w Polsce wyrobiło się obok poczucia wyznaniowego i państwowego, ale także niezależnie od nich, uświadczenie narodowe. Polak, jeżeli go los zaniósł na Litwę lub Rusi nie przestawał być Polakiem, jeżeli wyniósł z domu rodzinnego pewien poziom wykształcenia, inteligencji i tradycji narodowych. A z Litwinem lub Rusinem był inaczej, oni polszczyli się. Chęć zaznaczyć, że obywatelskie poczucie narodowości powstaje dopiero w miarę rozwoju historycznego, a da się wytworzyć dopiero na pewnym stopniu kultury. Narodów dostarcza ludzkości praca kulturalna. Świadomość narodowa to najwyższy nabytek długiego rozwoju dziejowego, to świadectwo udoskonalenia, które zdobywa się ogromnym trudem. Bez kultury narodowej nie ma narodu. Dlatego narzucona sztucznie narodowość jest przeciwna zdrowemu rozsądkowi. Wcześniej czy później wyłoni się z tego jakieś kalektwo, które straszyliwie da się we znaki stronie uważającej się za powołaną do panowania za pomocą wynaradawiania.

W dawnej Polsce władza nie zajmowała się kwestią narodowościową, pozostawiono to naturalnemu biegowi rzeczy, wszystko upierało się o pracę kulturową wśród trzech żywiołów: ruskiego, litewskiego, polskiego. Nigdzie z resztą w Europie nie było w tamtych czasach szkoły rządowej ani państwowych przepisów językowych, a w Polsce szkoły były z łacińskim językiem wykładowym. Na Litwie i Rusi

doskonalenia się i rozwoju nigdy nie starczy wiedzy tylko z zewnętrznej strony życia. Chce się wiedzieć więcej, rozwijać swój umysł, szukając pomocy u wykształconych ludzi. Jeżeli na przykład taki Fedor lub Konstanty zastanawiał się nad zyciem, nie znajdował pomocy u duchownego prawosławnego. Dlatego gdy wśród Rusi wyrabiała się inteligencja świecka, zaczynało się to od rzeczy pod względem kulturalnym najniebezpieczniejszej: od wzgardy dla własnego duchowieństwa. Owy rozłam i przeciwieństwo myśli cerkiewnej a świeckiej oświaty zabiły możliwość kultury ruskiej w zarodku, a przez to uczyniły niemożliwym wytworzenie się narodowości ruskiej. O tym świadczą dzieje ludów ruskich, które z winy Cerkwi nie mogły zorganizować się w naród pracą kulturalną. Ludzie pragnący rozwoju umysłowego znajdowali pomoc wtedy, gdy zetknęli się z duchowieństwem katolickim, gdy mogli usłyszeć księdza, dowiadawali się od razu wielu ciekawych rzeczy i z katechizmu i z historii kościelnej, o Rzymie i Carogrodzie, o Kościele i Cerkwi. Dlaczego? Bo początkujący wikary obrządku łacińskiego wiedział więcej o sprawach prawosławia, niż uczone mnichy prawosławny na całej Rusi litewskiej. Dlatego, gdy pierwiastek katolicki znalazł sobie miejsce w rodzie Kostuszków przez żony, to tam już jemu niedano zagać. Na tym polegała cała tajemnica, dlaczego skłaniały się do katolicyzmu, a potem i do polskości wszystko, co było w Rusi kulturalniejszego. Z polskiego czerpały natchnienie setki tysięcy świątłych głów z Rusi litewskiej.

polskiej na ziemiach litewskich i białoruskich nie było, tylko garstka Polaków zdecydowała się zamieszkać w WKL. Znamy nam są trzy źródła napływu Polaków na tereny leżące między Niemnem a Dźwiną: byli to w pierwszej kolejności wojskowi; dzierżawcy ziemscy, których magnaci litewscy chętnie przyjmowali do swoich królewszczyzn, bo byli bieglejsi w gospodarstwie od miejscowych, potrzebni oni byli także, żeby wprowadzić postępowe gospodarstwo; trzecim źródłem polskiej imigracji były małżeństwa szlachty polskiej z dziedziczkami litewskimi. Ani żołnierz, ani rolnik polski, przybywający na Litwę, nie odbierał chleba od Litwina, lecz zajmował nie zajęty przez nikogo posterunek, wytwarzał swą pracą folwark, twierdząc, gospodarstwa rolne, przysparzał krajowi obronności i zamożności. Jak twierdzi polski historyk Feliks Konieczny, jeżeli nie było masowej imigracji polskiej, to nie mogło też być żadnego naporu polskości na żywioł litewski - ruski. Ale wpływy polskie były, bo im się poddawało dobrowolnie. Najchętniej poszukiwano kultury polskiej ówczesne ziemianstwo, a do niego jak wiemy, należeli Kostuszkowie, bo oni mieli w tym interes, który polegał w tym, że w państwie litewskim był ustrój feudalny, a w Polsce tego nie było. Polski wielmoża był ubogim wobec litewskiego magnata. W państwie litewskim szlachta była skrupowana prawem służskim, zależała od magnatów w życiu prywatnym i publicznym, dlatego każdy szlachcic wyczekiwał uwolnienia od tej udręki przez wpływy polskie, marząc o równych prawach. Doszło do tego podczas Unii Lubelskiej w 1569 r., dzięki czemu polski ustrój demokratyczny był przeniesiony do WKL.

Po Unii Lubelskiej Fedor Kostusko Siechnowicki, wnuk Fedora a syn Konstantego, korzystał z pełnej własności, nieograniczonej zadnymi służebnościami feudalnymi, stawał się równym wobec prawa, nie musiał oglądać się na nikogo. Bo był równym wśród równych. Jeżeli Kostuszkowie chcieli pozostać przy prawosławiu, to Unia Lubelska zapewniała to prawo.

Od kiedy w rodzie Kostuszków zaczęto wychowywać dzieci w tradycji polskiej? Jak świadczą dokumenty odbyło się to, kiedy z małżeństwa Fedora z Sosnowską urodził się syn Hrehory. Zachował się do naszych dni akt prawny z 1662 r., który dotyczył podziału spadku, z podpisami jednego "Kostuski" i czterech "Kościuszków". Tylko jeden podpis był po rusku, a cztery po polsku. A wystawiony w tymże roku zapis pieniężny spisano w czystej



Siechnowice. Rodowa siedziba Kościuszków.

OPINIE

W październiku 1995 roku zwrócił się do mnie p. Ryszard Karaczun dziennikarz "Głosu" z propozycją krótkiego wywiadu - odpowiedzi na pytanie czytelników "Kiedy będzie polska szkoła w Wołkowysku?" Co w tej sprawie można było powiedzieć wówczas? Prawie nic. Jeszcze nie była podpisana umowa o prace projektowe pomiędzy Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska" a Instytutem "GrodnoGrażdanprojekt". Narastał nacisk miejscowych środowisk, niechętnych budowie polskiej szkoły, domagających się od władz cofnięcia decyzji na przydział placu. Z drugiej strony, po rozpoczęciu prac budowlanych w Grodnie, Polacy w Wołkowysku poczuli się w jakiś sposób pokrzywdzeni. Takie nastroje środowiska polskiego Wołkowyska, przede wszystkim rodziców klas polskich, najbardziej były wyczuwane w bezpośrednich kontaktach. Byłem przekonany, że takich nastrojów nie powinno się "podgrzewać" negatywną informacją, bo straty trzeba będzie odrabiać działaczom wołkowyskiego oddziału Związku Polaków. Taki artykuł, omawiający tylko problemy, był tym bardziej przedwczesny, bo w obu podanych wyżej sprawach zainteresowane strony prowadziły rozmowy i lada chwila mogło dojść do pozytywnych rozwiązań.

Mając na uwadze to wszystko, doszliśmy z p. Karaczunem do uzgodnienia, że taki, niewielki na początek, materiał pozytywny można będzie dać wkrótce po podpisaniu odpowiednich umów.

Równocześnie p. Karaczun zwrócił się do p. Kacynela z propozycją wyjaśnienia problemu, który dał dość obszerny tekst, opisujący "historię polskiej szkoły w Wołkowysku". Ponieważ p. Kacynel przedstawił sprawę ze swego punktu widzenia z którego wynika, że taki stan rzeczy został spowodowany moją działalnością, uznałem, że jestem winien czytelnikom niektóre wyjaśnienia.

Pan Kacynel w swojej wypowiedzi mówi o jakoby równoczesnym starcie prac nad szkołą w Grodnie i Wołkowysku. W samej sprawie starania o plac i budowę szkoły w Grodnie, rozpoczęto o rok wcześniej, to znaczy w roku 1992. Ale decyzja o przydzieleniu placu zapadła w maju - czerwcu 1993 r. Dlaczego to tak długo trwało? Zniecierpliwiony brakiem decyzji grodzieńskich władz miejskich zwróciłem się do ówczesnego architekta m. Grodna p. Łytowa w kwietniu 1993 r. z pytaniem: kiedy będzie przydzielony plac pod budowę szkoły? Na to pytanie p. Łytow odpowiedział w sposób następujący: ze względu na wniosek o przydzielenie placu pod budowę szkoły on zwrócił się do p. R. Kacynela, działacza związkowego i również głównego inżyniera Instytutu Projektowego "GrodnoGrażdanprojekt" z prośbą wytypowania terenu pod budowę. Ponieważ do tego czasu nie ma odpowiedzi od p. Kacynela, architekt miejski w Grodnie proponuje 5 lokalizacji przyszłej szkoły, z których ZP powinien wybrać najbardziej odpowiadającą dla rozwijającej się oświaty polskiej. Taki list od władz m. Grodna wpłynął do ZP na początku czerwca 1993 roku. Nie jest to dziwne, że p. Kacynel zwrócił wówczas o odpowiedź, ponieważ prezentował odmienny pogląd o konieczności budowy Centrum Kultury Polskiej w Grodnie i braku motywacji dla budowy polskiej szkoły. "Budowa polskiej szkoły to głupi pomysł" - te słowa padły z ust p. Kacynela podczas obradowania Rady Naczelnej z udziałem Prezesa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. A. Stelmachowskiego i odzwierciedlają stosunek p. Kacynela do tak ważnego problemu w odrodzeniu polskiej świadomości na naszych terenach.

Ktoś powie, a co to ma wspólnego do budowy szkoły w Wołkowysku? Ta "przedhistoria" potrzebna będzie do zrozumienia decyzji i biegu spraw wokół budowy polskiej szkoły w Wołkowysku.

Jeżeli chodzi o Wołkowysk, to dość szybko udało się przekonać władze miasta o potrzebie budowy polskiej szkoły i uzyskać decyzję o przekazaniu placu dla celów projektowych. Dzięki prężnej pracy rejonowego oddziału ZP uzyskano warunki techniczne, pozwalające rozpocząć projektowanie szkoły w Wołkowysku. W tym sensie udało się wyprzedzić starania nawet Grodzieńskiego Miejskiego Oddziału ZP.

Po naradzie, odbytej u prezesa ZP, postanowiono oddać projektowanie szkół dwóm firmom. Szkołę w

Wołkowysku miała projektować firma "Grodnoarchprojekt". Ta decyzja nie była wyłącznie moją decyzją, bo nie miałem prawa do decydowania w tej sprawie. Ta decyzja uwzględniała przede wszystkim negatywny stosunek p. Kacynela do budowy polskiej szkoły w ogóle i negatywną praktykę współdziałania Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", Związku Polaków z Instytutem "GrodnoGrażdanprojekt" podczas projektowania Centrum Kultury Polskiej w Grodnie. Myślę, że jeśli p. Kacynel wówczas popierał starania na rzecz budowy polskich szkół na Białorusi, nie by nie stało na przeszkodzie oddać obydwą zamówienia do "GrodnoGrażdanprojektu".

8 grudnia 1993 r. prezes ZP T. Gawin podpisał umowę na projektowanie polskiej szkoły w Wołkowysku z "Grodnoarchprojektem" i nieco później umowę na projektowanie szkoły w Grodnie z "GrodnoGrażdanprojektem".

"Grodnoarchprojekt" zgodnie z podpisaną umową przedstawił wstępny koncepcję architektoniczną w końcu grudnia 1993 roku do zaakceptowania przez ZP. Zgodnie z zadaniem na

DLACZEGO NIE BUDUJE SIĘ SZKOŁA POLSKA W WOŁKOWYSKU?

projektowanie, wydanym firmie przez ZP budynek szkolny składał się z części dydaktycznej na 340 uczniowskich miejsc, kulturalno - oświatowej z aulą na 250 miejsc, sali sportowej z basenem, internatu i siedziby oddziału rejonowego. Obok szkoły było zaprojektowane boisko. Również był opracowany plan generalny otaczającego kwartału, przedstawiona makietą przyszłej szkoły i makietą rekonstrukcji dzielnicy.

Projekt był udany. To nie tylko moje zdanie. Pozytywnie ocenili go oddział ZP w Wołkowysku. Udany plan przestrzenny pozwalał wyizolować szkołę początkową. Część sportowa i kulturalno - oświatowa mogły funkcjonować jak oddzielne instytucje. Zaznaczę również, że nie było to opracowanie do natychmiastowego zastosowania dla celów budowlanych, była to wstępna propozycja, wobec której autorzy chcieli mieć i krytyczne oceny fachowców, żeby uniknąć komplikacji na zaawansowanych etapach projektowania szkoły.

W styczniu 1994 roku na posiedzeniu Rady Naczelnej ZP p. Kacynel został wybrany wiceprezesem do spraw inwestycji. Z tego powodu skierowałem wstępną propozycję architektoniczną polskiej szkoły w Wołkowysku, rozpracowaną przez "Grodnoarchprojekt" do jego fachowej oceny. Ocenę przedstawionej koncepcji p. Kacynel przedstawił w liście, opublikowanym w "Głosie" nr 51 - 52 od 18 - 31 grudnia 1993 r. Opinia jest pozytywna. Uwagi p. Kacynela nie dotyczyły spraw zasadniczych.

W lutym 1994 roku odbyła się narada w sprawie projektowania szkół w Grodnie i Wołkowysku. Ta narada, w której uczestniczyli przedstawiciele firmy "GrodnoGrażdanprojekt" w rozprawie nad firmą "Grodnoarchprojekt". Nie wystarczyło nawet czasu rozpatrzyć dwa alternatywne projekty polskiej szkoły w Grodnie opracowane w firmie "Inarko" z Gliwic i w Instytucie "GrodnoGrażdanprojekt". O atmosferze rozmów, panującej podczas tej narady świadczy list firmy "Grodnoarchprojekt", część którego cytuję: "...tymczasem zamiast podjęcia wiążących decyzji, Wasz wydział, kierujący tymi sprawami, zrobił wszystko, aby proces wydłużać, za ten czas próbować odnaleźć jak najwięcej różnego rodzaju argumentów, niezbędnych dla dyskredytacji naszej firmy i w rezultacie wszystko sprowadzić do oddania projektowania szkoły w Wołkowysku dla firmy "GrodnoGrażdanprojekt"..." . Mimo to nie udało się wówczas udowodnić braku kwalifikacji albo robienia "chałtury" przez firmę "Grodnoarchprojekt" i ta firma była zaakceptowana dla kontynuacji prac projektowych szkoły w Wołkowysku. Zaakceptowana została koncepcja architektoniczna szkoły i przez ZP.

Autorzy projektu szybko usunęli zauważone przez specjalistów usterki i projekt był oddany do wstępnej oceny

poprzez służby nadzorujące: sanepid, obwodowe kuratorium oświaty, głównego architekta obwodu. Wszystkie instytucje wydały pozytywne opinie. Również rozpracowany plan rekonstrukcji kwartału uzyskał akceptację odpowiednich służb. Wydawało się, że wyszliśmy na prostą drogę.

Ale na prostym odcinku powstały bariery, prawie nie do pokonania, trzeba było zapłacić firmie "Grodnoarchprojekt" za wykonane prace, a również zagwarantować finansowanie dalszych prac projektowych. Związek Polaków zwrócił się do Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" o rozpoczęcie finansowania prac projektowych.

W maju 1994 roku dwukrotnie uczestniczyłem w obradach Zarządu Krajowego Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", na których były rozpatrywane opracowane przez "Grodnoarchprojekt" i "GrodnoGrażdanprojekt" propozycje architektoniczne szkół w Wołkowysku i Grodnie. Również były omawiane

umowę na projektowanie I etapu (około 7000 m² powierzchni). Również strona polska zagwarantowała budowę I etapu szkoły po ukończeniu prac projektowych i uzyskaniu odpowiednich zezwoleń. Problem szkoły polskiej w Grodnie w pewnym stopniu był rozwiązany. W październiku 1994 roku Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" zorganizowało naradę z udziałem przedstawicieli Wołkowyskiego Oddziału ZP, w toku której było uzgodnione, że firma "Grodnoarchprojekt" będzie kontynuowała prace projektowe nad szkołą w Wołkowysku, z zachowaniem, wcześniej opracowanej koncepcji architektonicznej natomiast budowa miała odbywać się etapami tzn. przyjęto takie same rozwiązania jak i dla szkoły w Grodnie.

Jednak, mimo interwencji do władz Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" do podpisania umowy nie dochodziło. Stopniowo strona polska zmieniła zdanie i zaczęła proponować zmniejszenia szkoły w Wołkowysku. W tej sytuacji firma "Grodnoarchprojekt" jednostronnie zerwała umowę ze ZP na projektowanie

szkoły, argumentując swoją decyzję brakiem finansowania prac, oraz brakiem wiążącej decyzji dotyczącej koncepcji architektonicznego programu szkoły - centrum kultury. Na początku 1995 roku Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" zaproponowała Instytutowi "GrodnoGrażdanprojekt" rozpracować nowy projekt szkoły w Wołkowysku i zasugerowała włączyć do prac projektowych zespół architektów, który rozpracował poprzedni projekt. Jednak ten zespół zrezygnował ze współpracy z Instytutem "GrodnoGrażdanprojekt". Nowa koncepcja szkoły powstała w warsztatach Instytutu już w styczniu - lutym 1995 roku. Ogólna powierzchnia szkoły wynosi około 3500 m². Ten projekt był zaakceptowany przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska".

W tym to czasie do p. Kacynela zaczęły napływać niepokojące sygnały z Wołkowyska o jakoby to możliwe zmianie lokalizacji, a nawet o odebraniu placu. Wyjechałem do Wołkowyska na rozmowy z władzami miasta w Wołkowyskim Miejskim Komitecie Wykonawczym i Wydziale Architektury dowiedziałem się, że nikt nie rozpatrywał i nie będzie rozpatrywał zmiany lokalizacji, a głosy żądające zmiany lokalizacji dochodzą ze strony właścicieli metalowych garaży, którzy bez odpowiednich zezwoleń ulokowali je w centrum miasta, i "bieda" - działakowiczów, którzy zaczęli uprawiać ogród na tym terenie. Podczas rozmów w Wołkowyskiej Miejskiej Radzie Wykonawczej dowiedzieliśmy się o innej możliwości rozwiązania problemu. Mowa szła o koszarach opuszczonych przez wojska do wykorzystania po odpowiednim remoncie pod polską szkołę.

Propozycja ta ponoć była sugerowana władzom m. Wołkowyska przez p. Kacynela. Po naradzie w ZP z udziałem p. Kacynela, p. Malewicz, Działu Oświaty ZP w porozumieniu z Oddziałem ZP w Wołkowysku wystąpiliśmy o przekazanie tych koszar pod polską szkołę w Wołkowysku. Jednak Grodzieński Kuratorium Obwodowe nie odstąpiło tych koszar i przeznaczyło je pod bursę dla szkoły pedagogicznej w Wołkowysku.

Po negatywnej odpowiedzi Kuratorium Oświaty droga do podpisania umowy na prace projektowe była otwarta. Na niejednokrotne moje pytania, kierowane do p. Kacynela, o losie umowy, dostawałem dość niejasne odpowiedzi. P. Kacynel mówił, że złożył projekty umów we "Wspólnocie Polskiej" i czeka na jej decyzję. W sierpniu 1995 roku byłem mocno zdopingowany ostrym telefonem z Wołkowyska. Prezes Wołkowyskiego Oddziału ZP pani Anna Sadowska zażądała informacji o stanie rzeczy z budową szkoły w Wołkowysku. Natychmiast zwróciłem się do p. Kacynela. P. Kacynel tłumaczył się, że jest zajęty budową szkoły w Grodnie i jak

tylko problem szkoły w Grodnie będzie załatwiony pozytywnie, weźmie się za szkołę w Wołkowysku. W sierpniu budowa szkoły w Grodnie ruszyła pełną parą. A umowa o prace projektowe wciąż nie była podpisywana.

Zwróciłem się do Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" żeby wyjaśnić, co się dzieje. Okazało się, że "GrodnoGrażdanprojekt" w każdym kolejno składanym wariancie umowy zwiększał koszty co najmniej dwukrotnie. Ostatnia złożona propozycja mówiła o 80 tys. dolarów USA. I tylko w październiku 1995 roku, jak mówi p. Kacynel, podpisał umowę. Wychodzi z tych dwóch lat co najmniej rok "GrodnoGrażdanprojekt" miał zamówienie na projektowanie.

Dalej p. Kacynel pisze, że budowa szkoły będzie kosztowała półtora razy mniej, bo powierzchnia szkoły, zaprojektowanej przez "GrodnoGrażdanprojekt" jest trzy razy mniejsza. Dalej p. Kacynel wnioskuję, że gdyby wszystko było zrobione w lutym 1994 roku (to znaczy projektowanie oddane dla "GrodnoGrażdanprojektu"), to budowa mogłaby ruszyć we wrześniu tegoż roku, wcześniej niż w Grodnie. Tu w ogóle nie mogę nic zrozumieć. Po pierwsze szkołę w Grodnie Instytut "GrodnoGrażdanprojekt" miał na warsztacie od grudnia 1993 roku i nią się zajmowali oddani pracy działacze (p.p. R. Kacynel i S. Pieluś), zaś budowa ruszyła w Grodnie tylko w sierpniu 1995 roku. Chociaż budowa szkoły w Grodnie, ze względu na to, że tu klasy polskie powstały wcześniej, zawsze była uważana za priorytetową sprawę nie tylko przez ZP, ale i Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" i Senat RP. Nim pisać te zdanie p. Kacynelowi trzeba byłoby na początku zajrzeć do planu finansowego "Wspólnoty Polskiej" zatwierdzonego przez Senat RP.

Dla czytelników powiem, że w planach na 1994 rok na budowę szkoły w Wołkowysku było przeznaczono około 40000 dol. USA t.z. tych pieniędzy wystarczyło tylko na projektowanie. Ale jeżeli na przykład udałoby się w kościelnym tempie ruszyć prace budowy polskiej szkoły w Wołkowysku, to powstałoby uzasadnione pytanie, dlaczego dla rozpoczęcia budowy szkoły w Grodnie potrzeba było 2 lata?

Porównując daty i przebieg spraw związanych z budową szkoły w Grodnie i Wołkowysku, można stwierdzić, że od początku "historii szkoły w Grodnie" (nawet nie licząc roku 1992 roku, w którym to trwała wyłożona dyskusja o budować, czy Centrum Kultury czy szkołę) do rozpoczęcia prac budowlanych upłynęło trzy lata, miejmy nadzieję, że w Wołkowysku upłynięcie więcej. Długo. Na pewno długo my, rodzice dzieci klas polskich, na tę chwilę czekaliśmy.

Ale za ten czas nigdy w "Głosie z nad Niemna" nie było pytań do pana Kacynela w takim tonie jak on to postawił w swoim artykule wobec mnie. Teraz można zapytać p. Kacynela: dlaczego to tak długo trwało w Grodnie? Czy pan Kacynel jest wiceprezesem ZP do spraw inwestycji projektowanych przez Instytut "GrodnoGrażdanprojekt", czy do spraw wszystkich inwestycji Związku Polaków. Dlaczego pan, jako wiceprezes do spraw inwestycji nie wspierał firmę "Archprojekt" wiedząc że ona, zgodnie z umową podpisaną przez ZP projektuje szkołę w Wołkowysku, a tylko zrobił wszystko, żeby sięgnąć to zamówienie, a znaczy i pieniądze, do kierowanej przez siebie instytucji.

Dalej p. Kacynel pisze, że urzędy państwowe nie przyjmują nieopracowanych projektów, wskazując na Domy Polskie w Szczuczynie i Lidzie.

Myślę, że "Grodnoarchprojekt" zdawał sprawę jakiegoś zadania podejmował się o tym świadczą wszystkie wstępne uzgodnienia, uzyskane przez tą firmę na projekt w Wołkowysku.

Ale jednak chcę na koniec powiedzieć, że niedoceniliśmy wówczas jednego - potęgę powiązań pomiędzy sobą struktur państwowych. Bo wówczas, w 1993 roku jednak był widoczny początek zdrowej konkurencji firm prywatnych z państwowymi. Niestety, ten kierunek na Białorusi nie rozwinął się. I "GrodnoGrażdanprojekt" został jedynym preferowanym przez władze biurom projektowym w Grodnie.

Ale jak na długo? Odpowiedź na pytanie: kto winien w zaistniałej sytuacji z budową szkoły w Wołkowysku pozostawiam czytelnikom.

Stanisław STENKIEWICZ
Prezes Grodzieńskiego Oddziału Obwodowego ZP

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

O CO WŁAŚCIWIE CHODZI?

List otwarty do Rady Naczelnej ZP

Szanowne Panie i Panowie!

Zwracam się do Was z powodu treści artykułu "Kto dąży do rozłamu?" autorstwa wiceprezesa Związku Polaków Ryszarda Kacynela zamieszczonego w gazecie "Głos znad Niemna" z dnia 15 - 21 stycznia 1996r. Nie wchodzę w skład kierowniczych struktur Związku Polaków i nie mam pod tym względem żadnych ambicji. Mój światopogląd i moja praca w czasach sowieckich robią ze mnie osobę kontrowersyjną i w odróżnieniu od p. Kacynela łatwo "przykleić mi miano komunisty i nomenklatury", bo rzeczywiście do nomenklatury kiedyś należałem. Prawda, do jej najniższych szczebli, ale jednak...

Mimo to zawsze czułem się i oficjalnie deklarowałem się Polakiem jak i moi przodkowie. Sprawa odrodzenia polskości na naszych ziemiach zawsze była dla mnie bliska i co nieco starałem się w tym kierunku robić. Właśnie dla dobra tej sprawy, rozumiejąc kontrowersyjność swojej osoby, trzymałem się w cieniu działalności Związku Polaków, aby nie drażnić swoją osobą tych "prawdziwych", "stuprocentowych" patriotów.

Ale ostatnie wydarzenia w Polsce unaocznily całemu światu, że ponad połowę politycznie aktywnych Polaków nie widzi obecnie w ludziach byle nomenklatury samych tylko zdrajców, kolaborantów i heretyków. I to stało się moralnym bodźcem do zabrania głosu, z którym teraz zwracam się do Was. O ile dobrze zrozumiałem treść artykułu pana Kacynela w kierowniczych strukturach Związku Polaków następuje lub już nastąpił rozłam. U podstaw rozłamu leżą działania prezesa Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału ZP p. S. Sienkiewicza i jego "popleczników" którzy "sposobem partyzanckim" tworzą odrębną od Związku Polaków organizację pod nazwą Macierz Szkoły Polskiej. Ich działalność p. Kacynel kwituje takimi epitetami: "zaplanowana zdrada", "gra na korzyść naszych wrogów", "wrecz bestialstwem jest taka gra" i im podobnymi. Nie wchodząc w sedno

sprawy muszę zauważyć, że takie inwektywy, ukryte w polemice, nie służą sprawie poszukiwania płaszczyzny dla przezwyciężenia sprzeczności i pojednania. Co więcej, wydaje się, że tu wcale nie o pojednanie chodzi. To jest pierwszy otwarty atak na organizację Polaków, która nie chce działać pod dachem Związku Polaków.

Smutne to. Niestety, Zarząd Główny Związku Polaków nie zdołał utworzyć organizacji jednoczącej wszystkich Polaków Białorusi niezależnie od ich światopoglądu, orientacji politycznej, pochodzenia, statusu socjalnego. Nielatwe to przedsięwzięcie. Wrecz niemożliwe do zrealizowania. Ale jeśli tak, to tworzenie się równoległych organizacji o odmiennych nieco ukierunkowaniach jest sprawą normalną, nieuniknioną. Czy to się komu podoba, czy nie.

Zatem niewarto załamywać rąk z powodu tego, co zachodzi. Niewolno piętnować tych, co tworzą niezależne organizacje mianem zdrajców, przestępców, deptaczy patriotyzmu itp. To są nasi rodacy, którzy kierują się własnymi racjami. Może i błądzą. Kto z nas jest od tego ubezpieczony? Ja nie wierzę, że oni są czyimiś płatnymi agentami, działającymi na szkodę polskości. Ci, co mają pieniądze, tak łatwo na byle co ich nie wyrzucają. Bo i niewiadomo na pewno czy utworzenie i działalność Macierzy Szkoły Polskiej odbije się ujemnie na ruchu odrodzeniowym, czy wręcz przeciwnie. Bo jedność, o którą walczą p. Kacynel, ma swoją nie tylko dodatnie, ale i ujemne strony.

Proszę bardzo, co stwierdza pan wiceprezes o czasach jedności: "Artykuł wiceprezesa ZP i członka kolegium redakcyjnego zablokowany", a za "próbę powiedzenia prawdy odwołano z funkcji wiceprezesa", "przed zjazdem nie było w gazecie żadnej dyskusji, jakby nie było o czym rozważać", "w pośpiechu, potajemnie przygotowywano zmiany do statutu i programu i ogłoszono je tylko na zjeździe, tak, żeby nikt nie nie zrozumiał". Świadczy, że właśnie tak postępowano w KPZR. To wszystko budzi nie tylko niesmak, ale wręcz podejrzenia. Obciążać za to

winą p. Sienkiewicza nie widzę logiki, bo prezesem Związku był i pozostaje nie on, a pan T. Gawin, który na pewno miał i ma o wiele większy wpływ na działalność różnych struktur organizacji od p. Sienkiewicza.

Pan Kacynel stwierdza, że "skutkiem takiej polityki w kierownictwie ZP do dziś jest ta sama garstka ludzi, nikogo nowego z poważnym imieniem. Uważam, że taka sytuacja działa na zahamowanie naszego ruchu". Zgadzam się i z pierwszą i z drugą tezę. Ale powiedzcie, dlaczego tak jest? Czy prócz tej "garstki ludzi" nie mamy patriotów? A może szafowanie mianem komunisty i nomenklatury jest tak naprawdę tylko zrzeczym chwytym w imię ochrony zajętych już stanowisk? Jest zrozumiałe, że człowiek "z poważnym imieniem" nie zgodzi się pełnić w Związku funkcji drugorzędnych: podaj to, zrób tamto.

Przepraszam, jeśli ktoś z kierownictwa poczuł się mym pytaniem dotknięty. Ale ja nikogo o nic nie posądzam, rozważam tylko na temat, na który napisał wiceprezes Związku. Jeśli komuś to jest nie do przyjęcia, to łatwo mnie zbyć sloganem typu: "Ten komunista gra na korzyść naszych wrogów". Można dorzucić coś z "korzyści osobistych", "bestialstwa", zamienić słowo "komunista" na "heretyk"... Proszę bardzo!

Ale uważam, że lepiej byłoby to zrobić publicznie, na łamach gazety. Przecież p. Kacynel pisze, że "już dawno przyszedł czas, żeby na łamach naszej gazety omówić otwarcie nasze stosunki". Oczywiście, pojęcie "nasze stosunki" można interpretować różnie, ale wydaje się, że pan wiceprezes miał na myśli nie tylko stosunki pomiędzy funkcjonariuszami kierownictwa Związku.

Jeszcze jedno. W artykule czytamy: "Niech pamiętają nasi sprzymierzeńcy z ojczyzny polskiej, że wspierając rozłamowe kroki poszczególnych działaczy, stają się oni grabarzami polskości na Białorusi". I dalej jednoznaczna aluzja, że to wspieranie jest przede wszystkim finansowe, przez tych kto "ma nadmiar pieniędzy". No cóż, od wieków wiadomo, że kto płaci ten zamawia

muzykę. Widać dotychczasowa działalność kierownictwa Związku Polaków na Białorusi nie wszystkich naszych "sprzymierzeńców z ojczyzny polskiej" satysfakcjonuje. Bo, trzeba przyznać, że bez ich wsparcia działalność Związku na dzisiejszym poziomie byłaby niemożliwa.

Jasne, że rozbiście dzieli, osłabia. Ale, z drugiej strony, konkurencja jest wielką siłą. A zatem, jeśli nawet dojdzie do rozbiścia, to przyszłość procesów odrodzeniowych z mego punktu widzenia nie rysuje się w samych czarnych kolorach. Pod jednym wszak warunkiem: niezależnie od tego, ile będzie działać odrodzeniowych organizacji, powinny one działać ku dobru odrodzenia a nie zwalczać się zaciekle i przede wszystkim ku radości wrogów polskich. Polemiki mogą i muszą być, ale polemiki, że tak powiem, w gronie jednej polskiej rodziny, bez niepotrzebnych i szkodliwych inwektyw i bezpodstawnych oskarżeń. Ważna jest jedność organizacyjna, ale stokrotnie ważniejsza jedność duchowa, działania w jednym kierunku ku wspólnemu dobru. Do celu można podążać różnymi ścieżkami. Współzawodnictwo może nawet sprzyjać prężności działań.

A zatem, nie zwalczajmy się wzajemnie, bo nie jesteśmy wobec siebie wrogami, nie piętnujmy się nawzajem wyzwiskami, nie chwytajmy się obrażania jako środka polemiki. Nie bronie tutaj Sienkiewicza, nie jestem jego poplecznikiem. Raczej przeciwnie.

Być może, że ktoś komuś się nie podoba, ktoś z kimś się nie zgadza... Nie możemy wymagać od siebie jedności w

leninowsko - bolszewickim rozumieniu tego słowa. To absurd. A zatem nie na miejscu jest odsądzanie p. Sienkiewicza od czci i wiary, jak to się robi w wypowiedziach p. Kacynela: "Pan Sienkiewicz lubi podkreślać, że jest chrześcijaninem, ale obserwując jego postępowanie, dochodzisz do innego wniosku: to co czyni, jest nie po chrześcijańsku, nie po polsku, nie po przyjacielsku..." I w innym miejscu: "Gdyby był uczciwym człowiekiem..." Ale czy mieści się w ramach chrześcijańskiej moralności takie wzajemne osądzanie? Wspomnijmy ewangeliczną przypowieść o faryzeuszu i zbiorcy podatków!

Pan Kacynel świadczy, że p. Sienkiewicz niegdyś o takich jak ja powiedział: "Jaka tam inteligencja, to sam brud". Wierzę p. Kacynelowi. Ale z tego nie wynika, że w odpowiedzi powinniśmy polewać brudem i obrażać błotem p. Sienkiewicza. Bo to by oznaczało, pomijając inne sugestie, że on miał rację. Niech przekona się, że się mylił.

Tolerancja, zrozumienie i przebaczenie powinny towarzyszyć nam na drodze ku odrodzeniu. A jeśli tego zabraknie, to "grabarzy polskości na Białorusi" trzeba będzie szukać nie wśród naszych "sprzymierzeńców z ojczyzny polskiej", ale wśród nas.

Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski w wypowiedzi dla dziennika "Imia" powiedział budujące słowa: "Dla mnie polskie wspólnoty za granicą są częścią składową całego polskiego społeczeństwa".

Abyśmy byli tego godnymi.

Dixi et salvavi animam meam.

Z głębokim szacunkiem
Kazimierz KOJTA

Docent katedry nauk
humanistycznych w Grodzieńskim
Instytucie Medycznym

KTO ZAINTERESOWANY
W ROZŁAMIE?

W numerze 2(192) "Głosu znad Niemna" ukazał się artykuł autorstwa p. Ryszarda Kacynela pod tytułem "Kto dąży do rozłamu?" który budzi zdziwienie i wątpliwości, bo zawiera sporo kontrowersji, i dlatego nietłumaczy, o co tu właściwie chodzi. A może artykuł prowokuje oponentów do ujawnienia się? To niech będzie i tak.

Ci czytelnicy "Głosu", którzy nie mają wiedzy o tym, co się naprawdę dzieje w Zarządzie Głównym ZP, mogą nie zrozumieć rozważań autora artykułu. Dopiero przeczytawszy "oświadczenia stowarzyszeń" na tej samej stronie, staje się jasne, o co tu chodzi. Ale dlaczego właśnie potępiały utworzenie niezależnego Stowarzyszenia, mającego na celu dalszy rozwój polskiego szkolnictwa na Białorusi? Spróbujmy to zrozumieć, analizując obszerny artykuł p. R. Kacynela na ten temat.

Autor jest zaniepokojony tym, że zbliża się rozłam w Związku Polaków. Proponuje "wyciąć opuchlinę", to znaczy, jakoś ukarać tych ludzi, którzy przeszkadzają mu pełnić funkcje wiceprezesa ZP. Nie pisze tylko, jak ukarać, ale na pewno wyrzucić z ZP. Ale walka obecnego dowództwa o zachowanie i sprawowanie absolutnej władzy, o możliwość manipulowania ludźmi według własnej chęci nie jest przecież rozłamek tysięcy Polaków, zrzeszonych w Związku. Ludziom obojętne jest to, kto jest prezesem, a kto wice - byle sprawy polskie toczyły się pomyślnie naprzód. Autor pisze, że przychodził i odchodził od aktywnej działalności w ZP, ale nie tłumaczy, dlaczego tak robił. Może dlatego, że w pierwszych latach istnienia ZP był liderem opozycji w stosunku do obecnych władz związkowych i tylko w ostatnim czasie "zmienił zdanie", jak twierdzi, i zapłonął miłością do prezesa.

Dalej czytamy stwierdzenie, że na II Zjeździe ZP ktoś chciał prezesa "obalić". To niedorzeczne stwierdzenie, obalić można monarchę, były przecież demokratyczne wybory, które wygrał kandydat - zdobywca większości głosów. To prawda, że na zjeździe nie było dyskusji, bo dyskusja mogłaby mieć wpływ na wyniki wyborów.

Dalej autor wylicza swoje osobiste dzieje i czyny, spełnione wbrew ambicjom, chociaż nikt temu nie odważy się zaprzeczyć.

Co prawda, to prawda, jest pomnik i cmentarz wojskowy. Są i pieśni i wiersze. Jest jeszcze podział chóru "Echo Grodna", o czym autor przemilcza. Ale za to szczyty się budową polskiej szkoły w Grodnie, chociaż o tą budowę starało się wiele osób, nie tylko projektanci p.p. Ryszard Kacynel ze Stanisławem Pietuciem, którzy przecież robili to zawodowo, pobierając za swoją pracę ładne pieniądze. I nie chodzi tu o szkołę, obiecaną przez rząd białoruski, ale o tę drugą, ufundowaną przez "Wspólnotę Polską", która buduje się w Grodnie w dzielnicy Dziewiatówka za polskie pieniądze.

Dalej autor artykułu w ogóle już obraża każdego z nas, twierdząc, że jesteśmy "byłe kim". Nie będąc członkami KPZR, nie mając wysokich stanowisk wojskowych, nie mamy żadnej szansy coś wskórać u władz białoruskich, nawet jeżeli będziemy wybrani do kierownictwa ZP. Wyjątkiem jest pan Ryszard Kacynel, ale on przecież jest "kimś", są też "kimś" jego anonimowi koledzy i przyjaciele, którzy będąc członkami nomenklatury komunistycznej nabyli potajemnie popierając polskie sprawy. Ale dlaczego musimy ich szukać, dlaczego oni nie chcą ujawnić się? Bo wtedy mogą stracić swoje wygodne krzesła, lepiej nie ryzykować. Kiedyś głupio zachowywali się Tadeusz Kościuszko, Konstanty Kalinowski, Romuald Traugutt, inni powstańcy, bo walczyli i narażali swoje życie. Lepiej, według autora, zachowywać się, tak jak Adam Czartoryski, służąc wiernie carowi i potajemnie pozorować patriotyzm. W artykule padają zarzuty pod adresem p.p. Stanisława Sienkiewicza i Barbary Fustoczenko. Chociaż ci ludzie nie są "byłe kim". Takim właśnie ludzom Związek zawdzięcza swoje istnienie, a że mają czasem własne zdanie, odmienne od generalnej linii, więc często narażają się na nieprzyjemności.

Odpowiedź na pytanie autora "Kto dąży do rozłamu?" można odnaleźć w jego własnym artykule, uważnie go czytając. Zastanówmy się, kto naprawdę może być zainteresowany w rozłame i osłabieniu polskich stowarzyszeń w Mińsku, Lidzie, Woronie innych miejscowościach. "Dziel i rządź!" - twierdzi autor. I ma rację.

Romuald WILCZEWSKI

I ZNÓW PODZIAŁ...

Kiedy wreszcie nauczymy się wyciągać wnioski z błędów przeszłości? Czy niczego nas nie nauczyła historia? Dlaczego tolerujemy w swym środowisku ludzi (lub typów, co zresztą będzie bardziej zgodne z prawdą) duchowo nam obcych? Komu jest na rękę następny podział (na szczęście, tym razem nie terytorialny)?

Ci którzy zabierali głos, stawiając takie pytania starali się również dać na nie odpowiedzi. Powodem podobnej dyskusji była informacja wiceprezesa Związku Polaków pana Czesława Bienkowskiego o posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Polaków, którą podał na kolejnym zebraniu Mińskiego Miejskiego Oddziału ZP. Czuło się, że wszystkich bardzo zdenerwowała sytuacja, powstała w organizacji białoruskich Polaków. Dlatego też oratorzy tak gorąco i stanowczo przemawiali. Według ich jedynomyślnego zdania niewolno dopuścić do rozłamu w naszych szeregach. Tym bardziej, że nie ma poważnego powodu do założenia frakcji. A cała ta sprawa z powstaniem "Macierzy Szkoły Polskiej" podyktowana została nie interesami sprawy, co rozumie każdy, a chęcią wprowadzenia rozłamu, rozbiicia naszego Związku, skreślenia wszystkiego tego co dobre, co zostało zrobione w ciągu ostatnich lat w procesie odrodzenia na Białorusi języka polskiego, kultury, tradycji.

- Polski ruch na Białorusi dopiero wtedy nabral siły i wpływu, kiedy

oddzielne społeczno - kulturalne organizacje połączyły się w Związek Polaków - podkreślił Witold Gryckiewicz. - Dlatego bardzo martwią knucia, działalność rozłamowa różnych działaczy w ZP, skierowana na osłabienie naszego ruchu. Czego oni chcą? Do czego dążą? Jakże zamierzają cele osiągnąć? Takich ludzi jest niewiele - jeden w Mińsku i paru w Grodnie. Dziwi bardzo i martwi to, że ich działalność rozłamową podtrzymują niektórzy działacze z Polski.

Z drugiej strony barykady stoją zawsze ci sami ludzie. Wśród nich Sienkiewicz, który ze względu na swoje stanowisko powinien wzmacniać ruch ZP. Dlaczego my tak długo wytrzymujemy tę działalność rozłamową skierowaną na nadszarpnięcie naszej jedności? Już od dawna należało pozbyć się tych, którzy występują przeciwko celom i zadaniom, które postawił przed sobą w swoim statucie ZP.

Należy powiedzieć, że wspomniani wyżej stronnicy rozpadu dość często zjawiali się w Mińsku jako nieproszeni goście, żeby podtrzymać dziwną, delikatnie mówiąc, pozycję byłego przewodniczącego Miejskiego Oddziału ZP T. Tarasewicza.

- Można odnieść wrażenie, że niektórym ludziom nie przypadły do serca ideały naszego szlachetnego ruchu - zauważył Eugeniusz Winiański. - Cóż, nikt nikogo nie trzyma na siłę. Nie chcecie być razem z nami, działacie w ramach

zatwierdzonego Statutu, proszę nie mącić wody. Myślę, że wyrażam sąd, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej większości, mówiąc: My aprobujemy pracę naszego ZP i jego prezesa Tadeusza Gawina. Zasługi naszego prezesa w odrodzeniu polskich tradycji na tych ziemiach są oczywiste i bezsprzeczne. Wiele zrobiono w sprawie odrodzenia języka, szczególnie wśród rosnącego pokolenia. I tu zasługi Tadeusza Gawina są niezaprzeczalne. Więc co jeszcze jest potrzebne? Myślę, że komuś nie w smak są nasze osiągnięcia. Na daremno staracie się panowie! Ludzie zorientują się w sytuacji, zrozumieją co do czego, i nie pójdą za wami. Dlatego, że w ciągu tych lat dowiedzieliśmy się kto jest ile wart.

Jak zwykle emocjonalne było wystąpienie Aleksandra Pruszyńskiego, którego dobrze znają na Białorusi jako nader energicznego grafa. Podkreślił on szczególnie, że frakcyjne działania bardzo szkodzą polskiemu odrodzeniu na Białorusi.

Swoje zdanie na temat ostatnich wydarzeń w Grodnie wypowiedział prezes Miejskiego Miejskiego Oddziału ZP Jan Kirwił, Konstanty Tarasewicz i inni. Wszyscy zgodzili się z jednym: należy podtrzymać działalność prezesa, Rady Naczelnej i Głównego Zarządu Związku Polaków, a co się tyczy "rozłamowców" to należy rozpatrzyć pytanie o usunięciu ich z szeregu ZP. Za tym uczestnicy zebrania przegłosowali jednomyślnie.

Tak, wystarczy nam już podziałów. Mamy tego powyżej uszu.

Waldemar PRECKAJŁO

WSPOMNIENIA

Igor KUZNIECOW

WOŁANIE
O PAMIĘĆ

Odcinek V

Co sprawiło, że w większości funkcjonariusze NKWD stawali się sadystami? Co zmuszało ich do nieludzkich postaw? Główną przyczyną był lęk przed okazaniem się w położeniu więźnia. Ten strach tłumil wszelkie inne uczucia. Prócz tego, do organów NKWD dobierano w specjalny sposób. W miarę ludzkich odrzucano, najbardziej brutalnych i prymitywnych - pozostawiano. Na przykład, pochodzący z gubernii mińskiej szef Urzędu Okręgowego NKWD półwyspu Jamal (północna Rosja) A. J. Bozdankiewicz podczas egzekucji: urządził popijawy funkcjonariuszy kosztem środków konfiskowanych skazanym na rozstrzelanie, drugą część tych środków wydawano na opłatę denuncjatorów; przetrzymywał aresztowanych na przesłuchaniu do kilku godzin z rządu w "postawie na baczność"; aresztowanym żonom, w obecności mężów, kazał wyrwać włosy łonowe; stosując długotrwałe badania "taśmociągowe" trwające kilka dob, trzymał więźniów w pozycji siedzącej na brzegu nóżek taboretu; organizował wyścigi "kaczym krokiem" aż do utraty przez więźnia przytomności; fałszował protokoły przesłuchań i zmuszał do ich podpisywania grożąc pistoletem; stosował podczas badań torturę z wykorzystaniem specjalnej rurki papierowej przez którą krzyczał do uszu więźnia, dopóki tamten nie tracił przytomności... Za popełnione przestępstwa Bozdankiewicz w 1938r. został skazany na... 5 lat więzienia, ale już w 1940r. zwolniono go.

Od września 1939r. "roboty" organom NKWD Białorusi nagle przybyło. Pociągnęły na wschód pociągi z deportowanymi mieszkańcami nowoprzyłączonych

zachodnich części kraju. Z pierwszym potokiem tylko na Syberii okazało się ponad 60 tys. Polaków, Białorusinów, Żydów, przedstawicieli innych narodowości. Z uwzględnieniem obywateli represjonowanych w trybie administracyjnym liczba ta przekraczała 85 tys. osób.

Masowe represje na terytorium ZSRR i Białorusi w latach 1930-1940 miały wyraźny planowy charakter i były dokonywane przez organa karne pod bezpośrednim kierownictwem partii komunistycznej, w brutalny i nieludzki sposób w stosunku do niewinnych ludzi. Stały się one tragedią dla dziesiątków i setek tysięcy rodzin.

SPECPRZESIEDLEŃCY

Historia przesiedleń ludności ZSRR bierze swój początek w 1929 roku, od momentu masowej kolektywizacji wsi. "Specprzesiedleńcami" nazywano osoby, które na specjalne zarządzenie organów władzy sowieckiej deportowano do oddalonych części kraju.

Pod koniec 1938r. w całym ZSRR można było naliczyć 1798 osiedli zamieszkałych przez prawie milion przesiedleńców. Z początkiem drugiej wojny światowej liczba przesiedleńców zaczyna szybko wzrastać. W listopadzie 1939r. na Uralu liczone ponad 55 tys. przesiedleńców deportowanych z Białorusi. Zdecydowaną większość wśród nich stanowili Polacy. W grudniu 1939r. NKWD ZSRR zatwierdził instrukcję dotyczącą osiedlania polskich osadników z Białorusi. Zawierała ona ostre wymagania. Np. na zbieranie się dawano deportowanym od 30 min.

do 2 godzin. Znany jest fakt, kiedy wśród wysiedlonych znalazła się kobieta, która przyszła do znajomych z sąsiedniego miasteczka. W sportowym dresie, z nartami okazała się na... zesłaniu.

Wśród wysyłanych było sporo przedstawicieli inteligencji polskiej i białoruskiej. Masowa deportacja ludności trwała nieprzerwanie w czasie drugiej wojny światowej i pierwszych latach po jej zakończeniu. Tradycyjnymi regionami "dostarczania" zesłańców dla północnej Rosji, Uralu i Syberii były: Białoruś, Ukraina, kraje nadbałtyckie. Z Białorusi Zachodniej, po wojnie, wysłano jeszcze 34 tys. osób.

W regulaminie dotyczącym zesłańców, zatwierdzonym przez NKWD ZSRR, ustanowiono, że zesłanie polega na wydaleniu skazanego ze stałego miejsca zamieszkania z obowiązkowym osiedleniem w określonej miejscowości pod nadzorem "kompetentnych" organów. Przesiedlenie stosowano na termin od 3 do 10 lat. Za złeży środek ukarania uważano wysyłkę, co oznaczało zamieszkanie według wyboru w określonych miejscowościach na okres od 1 do 5 lat.

Zesłanie zaś na "specprzesiedlenie" oznaczało bezterminowe wysiedlenie do określonych miejscowości. "Specprzesiedleńców" nie można było rozmieszczać bliżej niż 50 km od obiektów o znaczeniu państwowym, lotnisk, kolei oraz stukilometrowej strefie przygranicznej.

Proces przesiedlania odbywał się w sposób zorganizowany, składami kolejowymi. Podczas przeprowadzania akcji masowych na terenie Białorusi w 1937r. skład formowano z reguły w Mohylewie, Witebsku, Mińsku - po 20-25 wagonów, które zawierały do tysiąca "specprzesiedleńców". Następnie wyruszały one trasami Mińsk-Moskwa-Kazań-Swierdłowski, Witebsk-Moskwa-Perm i inn. na Ural. Po rozsiadaniu ludzi ustanawiano określony reżim, który zależał od kategorii i charakteru działalności zesłańców. Przy ścinaniu lasów, w kopalniach tworzone zazwyczaj zamknięte osiedla.

CDN

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA
ZGWAŁCONAOdcinek XXXVIII
Jałta

Mój następca, Tomasz Arciszewski, pełen wigoru stary przywódca socjalistów znał tyranie hitlerowców z pierwszej ręki; wydostaliśmy go bowiem z Polski drogą powietrzną po 5-ciu latach spędzonych w okupowanej Warszawie. Kontynuował wysiłki Rządu Polskiego zmierzające do porozumienia z Rosją. Przemawiając jako premier w dniu 7 grudnia 1944 roku wyciągnął przyjazną dłoń. Niestety nikt jej nie pochwycił. Rosyjskie plany stworzenia Polski sowieckiej postępowały szybko naprzód i to bez zgody, czy też na skutek obojętności zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Wielkiej Brytanii.

Działalność czerwonych była skoordynowana na wielką skalę. Armia Czerwona stała tuż pod Warszawą (jakkolwiek inne oddziały wojsk rosyjskich już dawno przeszły obok stolicy), czekając aż Niemcy kompletnie zdemolują miasto. W dniu 31 grudnia, komitet lubelski (PKWN) na polecenie Kremla ogłosił siebie tymczasowym rządem, oswobodzonej i demokratycznej Polski. W dniu 5 stycznia 1945 Rosja uznała ten rząd formalnie. W dniu 13 stycznia dowództwo Armii Czerwonej ogłosiło, że rozpoczyna pełną ofensywę przeciw Warszawie, zaś w dniu 17 stycznia wojska czerwone weszły do opuszczonej i zrównanej z ziemią Stolicy. Wszystko odbyło się sprawnie z zimną zaciekłością. Oświadczenie o sformowaniu nowego rządu polskiego, zostało wydane przez grupę Polaków - nieznanych ludności polskiej, którzy przy poparciu Rosji powołali "Krajową Radę Narodową". Był to odmienny sposób określenia: "Polska Republika Radziecka", tylko że władcy Rosji mieli dość taktu, aby nie nazwać tego w sposób dosłowny. Bolesław Bierut, przewodnicząc na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, podał wymagany wniosek o wydanie proklamacji i ogłosił następnie, że mianował Osóbkę-Morawskiego premierem i ministrem spraw zagranicznych. Również arbitralnie zostali mianowani: Władysław Gomułka i Stanisław Janusz, wicepremierami; generał Żymierski - obroca narodu i wódz naczelny; Józef Maślanka - ministerstwo spraw wewnętrznych; Stanisław Radkiewicz - bezpieczeństwo publiczne; Konstanty Dąbrowski - finanse; Edmund Zalewski - sprawiedliwość; Edward Bertold - rolnictwo i reforma rolna; Wiktor Trojanowski praca i Stefan Matuszewski - informacja. Premier Arciszewski wniósł protest w imieniu Rządu Polskiego w Londynie. Zwrócił uwagę na to, że wolność słowa, prasy i zebrań nie istniały na ziemiach, kontrolowanych przez Rosjan. Nowy rząd tymczasowy, oświadczył on, był produktem "bezprawia" komitetu lubelskiego. Następnego dnia 1 stycznia 1945 Arciszewski przemówił przez radio do oszołomionego narodu. Zwrócił spokojnie uwagę na fakt, że tylko Rząd Polski w Londynie był konstytucyjnie uprawniony do przemawiania w imieniu suwerennego Państwa Polskiego. Zadaniem jego rządu, powiedział, było odzyskanie wolności i kontynuowanie wysiłków w celu doprowadzenia do porozumienia z Rosją. Komitet lubelski i jego rosyjscy władcy zignorowali przemówienie Arciszewskiego. Zignorowali też moje oświadczenie

dnia następnego, które złożyłem w imieniu Stronnictwa Ludowego. Powiedziałem, że maskarada komitetu lubelskiego nikogo nie oszuka. A jednak komitet lubelski zdołał uzurpować sobie przywileje rządu. Na zewnątrz ta uzurpacja mogła doprowadzić do sytuacji politycznej, gdyby uzyskał on uznanie Rosji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. "Uznanie tego rządu" przez Rosję nim nastąpi spotkanie przedstawicieli trzech głównych mocarstw alianckich, oznaczać będzie politykę faits accomplis, co wskazywałoby na poważny brak zgody pomiędzy aliantami. Jeżeli zaś Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja dodadzą do tego swoje uznanie dla tego rządu, to będzie jasne, że zgadzają się na utworzenie Polski komunistycznej... Polski, której niepodległość, wolność i siła byłyby zniszczone za zgodą tych mocarstw." Sekretarz Stanu Stettinius oświadczył bezzwłocznie, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie w dalszym ciągu uznawał rząd polski w Londynie. Brytyjskie ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło uwagę Polskiego Rządu na "ostatnie mowy Churchilla, które dały oficjalny wyraz stanowisku rządu Jego Królewskiej Mości w tej sprawie. Armia Czerwona w Lublinie uczciła powstanie czerwonego rządu 12 salwami ze 124 amiat. Czechosłowacki rząd Benesza w Londynie uznał grupę lubelską 31 stycznia. Stalin załatwiwszy przewrót polityczny i militarny, przyjął teraz Churchilla i Roosevelta w Jałcie. Było to jak się okazało ostatnie spotkanie trzech najpotężniejszych osobistości tamtych lat. Wielka Trójka nakreśliła ostateczne plany, dotyczące pokonania i przyszłości Niemiec i w dniu 12 lutego wydała deklarację w odniesieniu do wolnej Europy. Ogłosiła wtedy, że "będzie wspólnie pomagać każdemu uwolnionemu narodowi Europy", że pomoże zaprowadzić ład, uformować rząd i zapewnić wolne wybory. Dała nawet ofertę "ułatwienia takich wyborów, gdzie byłoby to konieczne".

Obawy rządu w Londynie były natychmiastowe i zrozumiałe, zwłaszcza że w dniu 11 lutego 1945, na dzień przed wydaniem oświadczenia na Krymie, radio kijowskie ogłosiło pewne wyjątki z listu Prezydenta Warszawy, pułkownika Mariana Spychalskiego do Chruszczowa, przewodniczącego Ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych. List ten zawierał następujące stwierdzenie: "Zdradcy Sosnkowski, Raczkiewicz, Arciszewski, Mikołajczyk i kapitulujący Bór-Komorowski otrzymają karę, na którą zasłużyli. Postąpimy z nimi tak jak wy postępujecie z nacjonalistami ukraińskimi, najemnikami Hitlera".

Zanim Wielka Trójka zebrała się w Jałcie, rząd polski w Londynie wysłał memorandum do wielkich mocarstw. Zawierało ono sugestie, aby zmiany terytorialne w odniesieniu do Polski zostały załatwione po wojnie. Wyrzażało również nieczym nieuzasadnioną wiarę, że nie będzie stworzono żaden rząd marionetkowy, oraz stwierdzało, że Rząd Polski nie uzna żadnych decyzji powziętych jednostronnie. Memorandum zostało zignorowane. W dniu 13 lutego Rząd Polski odrzucił decyzje jałtańskie odnośnie Polski powojennej. Jak wyjaśnił to Arciszewski, decyzje Wielkiej Trójki odnośnie Polski zostały powzięte nie tylko bez udziału, czy upoważnienia Rządu Polskiego, ale i bez jego wiedzy.

CDN

Stefan SZREDERS

TRZYKROTNIE BYŁEM
SKAZANY NA ŚMIERĆ

Odcinek IV

Po kilku dniach wyładowali nas w Białymstoku, ponieważ należało posprzątać zabrudzone podczas drogi wagony. Czynność tą wykonywali młodzi polscy Żydzi. Nas zapędzili do punktu sanitarnego, gdzie po łaźni każdego z nas obsługiwali fryzjerzy. Też Żydzi. Byli oni bardzo wystraszeni, nie wdawali się w żadną rozmowę. Na całe życie zapamiętałem ich oczy, w których czaił się ten paniczny strach. Przy okazji Niemcy nas ograbili - wymienili pieniądze na bony, na niekorzystnych dla nas warunkach.

Takiej lipy na pokaz Niemcy nigdy więcej nie urządzali ani w Białymstoku, ani w innych miejscach, widocznie podczas pierwszych łapanek i "mobilizacji" starali się robić pewne pozory, by ludzie nie stawiali oporu.

Przypomina mi się jeszcze jeden szczegół, hańbiący faszystów: podczas wymiany pieniędzy, każdy z nas otrzymał małeńki świstek papieru: "Przybył do Niemiec dobrowolnie". Później takich "dokumentów" nie spotykałem nigdzie, hitlerowcy wywozili do Niemiec nie przykrywając się takim "dokumentem".

MOJE ŻYCIE
W RZESZY

Z dworca kolejowego we Wrocławiu zaprowadzili nas na ulicę

Magazinstrasse. Kazali wszystkim usiąść na bruku. Nie usłuchałem rozkazu, zacząłem się rozglądać po okolicy. Ulicę zamykał szlaban, obok stali wartownicy z wilczurami. Dwa podwórka były wypełnione ludźmi, przywiezionymi z Polski i ZSRR. Zatrzałem na jedno podwórko, ujrzałem kratę wykonaną z grubych żelaznych prętów. Za kratą zjawili się kilka postaci ludzkich. Robiło to wrażenie ogrodu zoologicznego, tylko że zamiast zwierząt za kratami byli ludzie. Ruszyłem w ich kierunku.

- Stój, nie wolno się zbliżać, - krzyknął tłumacz, z wyglądu Rosjanin. - Dlaczego? Czy to więzienie? A to są więźniowie? Za co znaleźli się za kratami?

- Nie, to nie jest więzienie i nie są oni więźniami. Są to ośludzie, których lekarze niemieccy uznali za niezdolnych do pracy w Niemczech - uprzejmie wyjaśnił tłumacz.

- Jaki los ich oczekuje?

- Odwiozą ich do domów, tam, skąd przybyli.

- Naprawdę? A może wywiozą ich za miasto i... trach... z pistoletu maszynowego? - zapytałem z niedowierzaniem.

- Nie. Zbierze się 200 - 400 osób i powiozą...

Zaświtało mi w głowie: oto moja szansa. Podziękowałem tłumaczowi i wróciłem na ulicę. Postanowiłem wykorzystać wadę serca.

Podczas komisji lekarskiej zwróciłem się grzecznie do lekarza, który wydał mi się bardziej sympatyczny, z prośbą, by mnie

skierował jak kolega kolegę do owego "zwierzynca", ponieważ w 1932 r. w Moskwie stwierdzono u mnie wadę serca. Wypowiedziałem to i oczekuję. A on czerwonym ołówkiem na kartce zaznaczył: "Artz", podkreślił i dodał: "Zdatny do pracy".

Moje zamysły nie powiodły się. Trafił się Niemiec zbyt uczciwy... chociaż kolega po fachu. Ostrzygli nas "na zero", nie patrząc na to, że po Białymstoku każdy został ładnie uczesany...

Na giełdzie pracy nikt nie zwrócił uwagi na moje "Artz", w ogóle nikogo nie pytano o zawód i chęci; załadowano nas, 100 osób, do pociągu elektrycznego i zawieziono do miejscowości Jauer, do miejscowej giełdy pracy. Po prostu sprzedano nas niepostrzeżenie, w sposób cywilizowany, bez szumu, na zamówienie...

WYPRZEDAŻ

Mieścina była mała, niepokazna, natomiast giełda pracy - okazała, z kolumnami i szerokimi schodami. Ustawiono nas pod murem. "Herr" i "frau" stali w pobliżu i rozmawiając szeptem, pomiędzy sobą wypatrywali wśród nas kogo by tu sobie wziąć...

Oto dumnie zszedł po schodach kierownik giełdy, taki przyjemny. Wśród Niemców poruszenie, skinął łaskawie ręką i wszyscy ruszyli w kierunku wybranych przez siebie ośludzi. Rozpoczęły się szczegółowe oględziny z bliska.

"Frau" i "herr" nie mówiąc ani słowa brali swych wybrańców paluszkami za rękaw, obracali na prawo i lewo, badali siłę mięśni rąk. Panowie wypróbowywali siłę ramion, mięśni bioder, damy robiły to samo, ale jakoś po damsku.

CDN

Режим работы 1 канала (ОРТ): понедельник - 17.00 - 0.25 вторник - 14.00 - 24.00 среда - 5.00 - 11.50, 14.00 - 0.50 четверг - 5.00 - 11.50, 14.00 - 0.55 пятница - 5.00 - 11.50, 14.00 - 0.35 суббота - 6.45 - 0.55 воскресенье - 6.50 - 23.40

ПОНЕДЕЛЬНИК, 12 февраля

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 «Слово о театре». Док. фильм. 5.5 Мультфильм. 9.35 «Неоткрытые острова». Худ. фильм. 10.40 «Фестиваль, прощай и здравствуй...». Музыкальная программа. 11.20 «Белая кость». Худ. фильм. 16.20 ТВ — школе. Белорусская литература. 5-й класс. М.Лыньков. «Про смелого вою Милу и его товарища». 16.45 «Эпегия». Док. фильм. 17.15 Сельчане. Встреча с фермером И.Козловым. Передача из Могилева. 17.35 «Судьба академика Е.Карского». Телеочерк. 17.50 Неделя. Информ. программа (гр.). 18.25 Семейный понедельник (гр.). 18.50 Новости (с субтитрами). 19.05 «Крок». «Рис-версия». Телеигра. 19.35 «Этот мы не проходили...». Экономическая программа. 19.50 Концертный сезон. «Светлый сполоск «Ближневосточный». 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 Фильмотека. «Моя улица». Худ. фильм. 23.20 Телевизионный Дом кино. Кинофестиваль «Кинескоп». 24.00 Новости.

ОРТ

5.00 Телеуто. 17.00, 22.35 Новости. 17.20 «Секрет тропицанки». Телеигра. 18.10 «Час пик». 19.00 «Мир». Авторская программа В.Познера. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 «Операция». 20.50 Телеигра «Метод Крехера». 21.45 Э. Радинский. «Загадки истории. Убийство Распутина». Передача 2-я. 22.45 Худ. фильм «Простая смерть». 23.55 Семь дней спорта.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30 Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 Требуется...требуется... 7.30 «Что день грядущий...». 7.35 Ритмика. 7.50 Всего понемногу. 8.40 Телегазета. 8.45 Крестынский вопрос. 9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 Музыкальный экстрим. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультисериал. 11.15 Новая линия. 15.05 Там-там новости. 15.20 Праздник каждый день. 15.30 Компас «Рост». Приглашаем на концерт. 16.20 От винта. 16.40 Матч всех звезд НБА. 18.10 L-club. 19.25 Подробности. 19.35 «Своевременная смерть». Худ. фильм (Великобритания). 20.45 Без ретуши. 21.35 Репортер. 22.30 Река времени. 22.35 Автомир. 22.40 «Спут-5». Худ. фильм (Италия). 9-я серия. 23.35 Экран криминальных сообщений.

КАНАЛ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ. ТВ. 12.10 «Гром в раю». Худ. фильм. 12.55, 15.10, 19.45 Музыкальный момент. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Путешествия. 13.40 Ура! Комедия. Лунг де Фюнес в худ. фильме «Большая канюшка» (Франция). 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 «Европейский калейдоскоп». 16.30 Страсти-морозы. 16.45 Приказано выжить. 17.00 Душа камня. 17.50 Маленькие звездочки. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Гром в раю». Худ. фильм. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 «Наваждение». Премьера худ. фильма (Россия). 21.30 Экспресс-кино. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.10 День рождения. 22.20 «Телекомпакт». Музыкальное шоу.

ПОЛЬША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 09.30 Тележурнал. 09.55 Программа для детей. 10.00 Мама и я. 10.25 Гимнастика для дыхания. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поворотом на детях. 11.00 «Доктор Квинн». Сериал пр-ва США. 11.45 Музыкальная программа. 12.00 Программа о детях-инвалидах. 12.20 Программа для животных. 12.30 Программа католической религии. 12.50 Программа о поэзии. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Индекс. 13.40 Экологическая программа. 13.45 Программа о школе. 14.05 Зеленым вверх. 14.35 Документальный фильм. 15.00 Пейзаж. 15.10 И тело и душа. 15.30 Ниша. 15.50 Программа дня. 16.00 Для молодых зрителей. 16.30 «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 17.00 Альтернативы. 17.25 Исторический тележурнал. 17.50 Календарь. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Публицистика. Премьера худ. фильма «Марси Браун». Сериал пр-ва США. 19.35 Виват Польша. 19.50 Спортивная программа. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 Телеуто. 22.30 Пульс дня. 22.45 Неделя президента. 22.55 Миниторы. 23.00 Лексикон польской развлекательной музыки. 23.15 Тележурнал. 23.40 Морской патруль. 00.00 Новости. 00.15 «Сибирская леди Макбет». Фильм пр-ва Югославия. 02.05 Развлекательная программа.

ВТОРНИК, 13 февраля

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Автопарк. 8.30 Безделушки. 9.00 ТВ — школе. Белорусская литература. 5-й класс. М.Лыньков. «Про смелого вою Милу и его товарища». 9.25 «Векстит». Телеигра. (США). 10.20 Мультфильм. 10.45 «Миллион приключений. Остров Рыжого генерала». Худ. фильм. 11.55 Четвертое измерение. 12.35 «Собака Баскервиль». Худ. фильм. 1-я серия. 15.00 Новости. 15.15 Торговый дом. 15.30 «Очарки». Короткометражный худ. фильм. 16.15 ТВ — школе. Белорусская литература. 11-й класс. «Правда жизни». И.Мележ и его роман «Люди на болоте». 16.45 Сочинение. VII Международный музыкальный фестиваль имени И.И.Соллертинского. Часть 1-я. Передача из Витебска. 17.20 Так говорит Библия (гр.). 17.50 Дневник Принимания (гр.). 18.00 По... 18.20 Тележурнал. 18.50 Новости (с субтитрами). 19.05 Вертикаль. Интервью Председателя Верховного Совета Республики Беларусь С.Г.Щарского. 19.40 «Вестейт». Телеигра. (США). 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Звезды» на экране. Ю.Киселюс. И.Мирошниченко в худ. фильме «Жабоба». 23.25 «Супергол». Обзор матчей европейских футбольных чемпионатов. 24.00 Новости.

ОРТ

5.00 Телеуто. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.50 Новости. 8.15, 17.20 «Секрет тропицанки». Сериал. 9.05 «Мир». Ведущий — А.Познер. 9.45 «Смехопанорама». Ведущий — Е.Петров. 10.15 Мультфильм «Остров капитанов». Фильм. 10.40, 10.50, 18.35 «Угадай мелодию». Телеигра. 11.10 В эфире межгосударственной телерадиокомпания «Мир». Мы и рынок. 11.50 «Противостояние». Худ. фильм. 3-я серия. 14.20 Мультисериал «Драконы подземелий». 14.40 Кварте. «Веселая кампания». 14.50 Мультитролика. 15.10 «Волшебный мир, или Синема». 15.35 «Элен и ребята». Молодежный телесериал. 16.00 «До шестнадцати и старше». 16.30 «Семь дней спорта». 18.10 Час пик. 19.00 «Тема». 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 «Операция». 20.50 Худ. фильм «Человек-амфибия». 22.30 Москва-Кремль. 23.00 Оркестр Кунта Бейки в Москве. Из цикла «Мировое турне». 23.55 «Т.С.Н.». Сериал.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30 Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 Требуется...требуется... 7.30 «Что день грядущий...». 7.35 Ритмика. 7.50 Всего понемногу. 8.40 Момент истины. 9.30 Телегазета. 9.35 Музыкальный экстрим. 9.50 Ключевой момент. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 «Отвечай». Док. фильм. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультисериал. 11.15 Новая линия. 15.05 Там-там новости. 15.15 Праздник каждый день. 15.25 «Одиссея». Худ. фильм. 15.50 Месецов. 16.20 Новая линия. «Нить Ариадны». 16.50 Клип-антракт. Л.Агутина. 16.55 Кинофантазия. 17.10 Неполупарная тема. 17.25 Устами младенца. 17.55 Кино с продолжением. «Питербургские тайны». 19.25 Поворотом. 19.35 «Великий Шу». Худ. фильм (Польша). 21.25 Сам себе режиссер. 22.30 Река времени. 22.35 Автомир. 22.40 Рек-тайм. 22.50 «Спут-5». Худ. фильм (Италия). 10-я серия. 23.50 Джам-клуб.

КАНАЛ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ. ТВ. 12.10 «Гром в раю». Худ. фильм. 12.55, 15.10, 16.25 Музыкальный момент. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.40 «Наваждение». Худ. фильм (Россия). 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 Тележурнал. 16.30 Детское ТВ. «Гри колеса, фолант и я...». 17.00 По всей России. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Гром в раю». Худ. фильм. 19.45 Телеслужба безопасности. 19.55 Театральный бинокль. 20.25 «Клятва». Премьера худ. фильма (Индия). 1-я серия. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.10 День рождения. 22.20 «Клятва». Худ. фильм. 2-я серия.

ПОЛЬША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультисериал. 09.30 Тележурнал. 09.55 Программа для детей. 10.00 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поворотом на детях. 11.00 «Бруклинский мост». Сериал пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Рынок труда. 12.20 Тележурнал. 12.30 Киножурнал. 12.50 Домашний юрист. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Четыре времени года. 13.45 Компьютерная школа. 14.00 Мозг. 14.30 Безопасность полетов. 14.55 Тележурнал. 15.30 Лаборатория. 15.50 Программа дня. 16.00 Развлекательная программа. 16.10 Новые приключения. Чернота. Сериал пр-ва Австралия. 17.00 Журнал харперов. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Ситуация на Кубе. 19.00 «Не от мира сего». Сериал пр-ва США. 19.25 Чрезвычайный пересмотр. 19.50 Спортивная программа. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Плэйбой». Фильм пр-ва США. 23.00 Пульс дня. 23.15 Сейсмограф. 23.25 Люди, власть, деньги. 24.00 Новости. 00.20 Мир это литература. 01.10 Программа о поэзии. 01.20 Искусство — искусство. 01.40 Откуда эта впечатлительность. 02.15 Корни. 02.45 Культурно-публицистическая программа.

СРЕДА, 14 февраля

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 «Пожар во флигеле». «Ральф» здравствуй! Короткометражные худ. фильмы. 9.00 ТВ — школе. Белорусская литература. 11-й класс. «Правда жизни». И.Мележ и его роман «Люди на болоте». 9.30 «Вестейт». Телеигра. (США). 10.25 Зорная растень. Тележурнал молодых артистов эстрады. Брестско-Могилевский тур. 11.05 Видеомониторинг. 12.05 «Собака Баскервиль». Худ. фильм. 2-я серия. 15.00 Новости. 15.15 Мультфильм. 18.00 Дневник Принимания (гр.). 18.20 Круг мыслей. Участник афганской войны С.В. Камеченский (гр.). 18.50 Новости (с субтитрами). 19.05 Горюхины. Худож. программа (гр.). 19.40 «Вестейт». Телеигра. (США). 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Прекрасная спорщица». Худ. фильм (Франция). 4-я серия. 23.20 Королевская охота. 24.00 Новости.

ОРТ

5.00 Телеуто. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.50 Новости. 8.15, 17.20 «Секрет тропицанки». Сериал. 9.05 «Тема». 9.45 «8 мире животных».

10.20 Мультфильм «Ох и Ах». 10.30, 18.35 «Угадай мелодию». Телеигра. 11.10 В эфире межгосударственной телерадиокомпания «Мир». «Контакт» — деловое сотрудничество стран Содружества». 14.20 Мультисериал «Драконы подземелий». 14.40 «Кактус и Ко». 14.50 «Дом-соп». 15.10 Зоя джунгли. 15.35 «Элен и ребята». Молодежный телесериал. 16.00 Тет-а-тет. О ранних браках. 16.30 Семь дней спорта. 18.10 Час пик. 18.35 Лотто-миллион. 19.00 «Один на один». Ведущий — А.Любимов. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 «Операция». 20.50 Худ. фильм «Военно-полевой роман». 22.25 «Пресс-клуб». 23.30 «Т.С.Н.». Сериал.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30 Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 Требуется...требуется... 7.30 «Что день грядущий...». 7.35 Ритмика. 7.50 Всего понемногу. 8.40 Телегазета. 8.45 Крестынский вопрос. 9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 Музыкальный экстрим. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультисериал. 11.15 Новая линия. 15.05 Там-там новости. 15.20 Праздник каждый день. 15.30 Чья сторона? 16.20 Дальний Восток. 16.50 Никто не забыт. 16.55 Встреча с фирмой. 17.10 Кипрас Мажека. «Парапелли». 17.25 Своя игра. 17.55 Кино с продолжением. «Питербургские тайны». 19.25 Поворотом. 19.35 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30 От спорт до кино. 21.05 Клип-антракт. Шандор. 21.10 Хоккей. Чемпионат МХЛ. «Динамо» — «Спартак». 3-й период. 22.30 Река времени. 22.35 Автомир. 22.40 Лад-экран. «А теперь об этом...».

КАНАЛ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ. ТВ. 12.10 «Гром в раю». Худ. фильм. 12.55, 15.10, 19.45 Музыкальный момент. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.40 «Клятва». Худ. фильм (Индия). 1-я серия. 15.00 Экспресс-кино. 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 Мультфильм. 16.10 Театральный бинокль. 16.40 Детское ТВ. «Матрешкины открытия». 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Гром в раю». Худ. фильм. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 «Наваждение». Премьера худ. фильма (Россия). 21.30 Экспресс-кино. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.10 День рождения. 22.20 «Клятва». Худ. фильм. 2-я серия. 22.35 Экран криминальных сообщений.

ПОЛЬША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 09.30 Тележурнал. 09.55 Программа для детей. 10.00 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поворотом на детях. 11.00 «Танцы на льду». Сериал пр-ва Германия. 11.45 Музыкальная программа. 12.00 Тележурнал. 12.30 Журнал аналогов. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Четыре времени года. 13.40 Остроградский. 14.00 Ближе к искусству. 14.20 Путешествие за горизонт. 14.50 Две стороны картины. 15.00 Угадай, высказался. 15.05 Театральная программа. 15.25 Люмен. 15.50 Программа на вечер. 16.00 Музыкально-поэтическая программа. 16.30 «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Тележурнал. 18.45 С камерой среди звезд. 19.05 «Успех». Сериал Польша. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Огонь с огнем». Фильм пр-ва США. 23.05 Пульс дня. 23.15 Новая Польша. 00.00 Новости. 00.20 Воскресные дети. Фильм пр-ва Польша. 01.30 Документальный фильм.

ЧЕТВЕРГ, 15 февраля

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 «Прощай, старый цирк!». Фильм-концерт. 9.30 «Вестейт». Телеигра. (США). 10.25 Мультфильм. 10.35 «Умные вещи». Худ. фильм. 1-я серия. 11.40 «Здесь, под античным небом Танаиса...». Док. фильм. 11.55 М.Планино в худ. фильме «Афганский изюм». 15.00 Новости. 15.15 Мультфильм. 16.15 «Танцует Галина Шляпина». Фильм-концерт. 16.40 ТВ — школе. Белорусская литература. 10-й класс. К.Кравина и его драматургия. 17.20 Арсенал. Программа для артистов. 17.50 Штурм. Программа для детей. 18.30 Потребительский торговля: перспективы развития (гр.). 18.50 Новости (с субтитрами). 19.05 Ответственные лица информируют. Пресс-конференция председателя Гродненского облисполкома А.И. Дубко (гр.). 19.40 «Вестейт». Телеигра. (США). 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Сто тысяч долларов на солнце». Худ. фильм (Франция — Италия). 1-я серия. 23.20 «Крок». Программа для молодежи. 23.50 Мультфильм для взрослых. 24.00 Новости. 0.15 «Рок-корона-95». Финал.

ОРТ

5.00 Телеуто. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.50 Новости. 8.15, 17.20 «Секрет тропицанки». Телеигра. 9.05 «Чтобы помнили». Ведущий — Л.Полухин. 9.45 Клуб путешественников. 10.30 Мультфильм «Обыкновенная черепаха». 10.40 Сняк. 11.10 В эфире межгосударственной телерадиокомпания «Мир». «Под крышей мира». 14.20 Мультисериал «Драконы подземелий». 14.40 Лето-го! 15.10 Тин-Тоник. 15.35 «Элен и ребята». Молодежный телесериал. 16.00 Рок-рок. 16.30 Семь дней спорта. 18.10 Час пик. 18.35 Лотто-миллион. 19.00 «Один на один». Ведущий — А.Любимов. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.30 «Операция». 20.50 Худ. фильм «Чтобы выжить». Боевик. 22.40 «Музобоз». 9-я серия. 23.35 «Т.С.Н.». Сериал.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30 Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 Требуется...требуется... 7.30 «Что день грядущий...». 7.35 Ритмика. 7.50 Всего понемногу. 8.40 Телегазета. 8.45 Крестынский вопрос. 9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 Музыкальный экстрим. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультисериал. 11.15 Новая линия. 15.05 Там-там новости. 15.20 Праздник каждый день. 15.30 Кенгуру. 16.20 Новая линия. «Наука сегодня». 16.50 Храм. 17.05 Ваш партнер. 17.20 Клип-антракт. Юлиан. 17.25 Лидер-прогноз. 17.55 Кино с продолжением. «Питербургские тайны». 19.25 Поворотом. 19.35 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30 Джентльмен-шоу. 21.10 Клуб губернаторов. 22.30 Река времени. 22.35 Автомир. 22.40 Звуквая дорожка. 23.25 Экран криминальных сообщений.

КАНАЛ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ. ТВ. 12.10 «Гром в раю». Худ. фильм. 12.55, 16.00, 19.45 Музыкальный момент. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.40 «Клятва». Худ. фильм (Индия). 2-я серия. 14.50 Пой с нами. 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.05 Мультфильм. 16.30 Деятельный фестиваль Петербургского рок-клуба. Передача 1-я. 17.00 По всей России. 17.10 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.10 Большой фестиваль. 18.50 Спортивные новости. 18.55 «Гром в раю». Худ. фильм. 19.50 Телеслужба безопасности. 20.00 Поэт Алена Алина. 20.15 В.Вересев. «Невыдуманные истории». Телеспектакль. 20.50 «Золотой телец». Развлекательная программа. 22.00 Спорт, спорт, спорт... 22.10 День рождения. 22.20 «Старое танго».

ПОЛЬША — 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Беседа. 09.00 Мультисериал. 09.30 Программа для детей. 10.00 Новости. 10.10 Мама и я. 10.25 Гимнастика. 10.30 Дошкольники дома. 10.55 Поворотом на детях. 11.00 «Юристы из Города Ангелов». Сериал пр-ва США. 11.50 Музыкальная программа. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Это легко. 12.30 Таков мир. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.15 Встречи с природой. 13.40 Балтийские новости. 14.05 Воздух. 14.20 За семью горами. 14.55 Животные мира. 15.30 Такой пейзаж. 15.55 Программа на вечер. 16.00 Музыкальная программа. 16.30 «Макс Глик». Сериал пр-ва Канада. 17.00 Программа для молодежи. 17.25 Программа для детей. 17.50 Календарь XX века. 18.00 Телеэкспресс. 18.20 Киножурнал. 18.45 Автомир. 19.10 «Папа майор». Сериал пр-ва США. 19.35 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 «Неприкасаемые». Сериал пр-ва США. 22.00 Публицистическая программа. 22.20 Правительственный журнал. 23.30 Пегас. 24.00 Хозяйственные новости. 00.15 Наилучшие книги. 00.35 «Дети, которые научились слышать». Документальный фильм. 01.20 Развлекательная программа.

ПЯТНИЦА, 16 февраля

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 «Жизнь дерева душа». Док. фильм. 8.35 «Вокально-инструментальный ансамбль «Юристы». Фильм-концерт. 9.00 ТВ — школе. Белорусская литература. 10-й класс. К.Кравина и его драматургия. 9.40 «Вестейт». Телеигра. (США). 10.35 Мультфильм. 10.45 «Умные вещи». Худ. фильм. 2-я серия. 11.50 «Светит, да не греет». Фильм-спектакль. 15.00 Новости. 15.15 «И ты охватило Отечества волнующее слово...». Док. фильм. 15.35 «Телебюро на фестивале «Хали-Хало» в Новополюе. 16.20 Студия «Колыбельная». «Все дело в шипле». Развлекательно-познавательная игра-викторина для малышей. 16.50 Творцы. Прозанк Адольф Воронов. 17.20 «Крок». Провинция. Лидский район. 17.50 Музыкальный антракт. 18.00 Дневник Принимания (гр.). 18.10 Топо по пятницам (гр.). 18.20 Новости (с субтитрами). 19.05 «Международный курьер». События, факты, комментарии. 19.40 «Вестейт». Телеигра. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.05 «Сто тысяч долларов на солнце». Худ. фильм. 2-я серия. 23.20 Концертный сезон. Иосиф Кобзон в Минске. 0.10 Новости. 0.25 Акколада. Музыкально-развлекательная программа.

ОРТ

5.00 Телеуто. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.50 Новости. 8.15, 17.20 «Секрет тропицанки». Сериал. 9.05 «Один на один». Ведущий — А. Любимов. 9.45 «Играй, гармонь!». 10.15 «Сестрица Алешушка и братец Иванушка». Мультфильм. 10.25 «Пока все дома». 11.10 В эфире межгосударственной телерадиокомпания «Мир». «От пятницы до пятницы». Занимательные сюжеты из стран Содружества». 14.20 Мультисериал «Драконы подземелий». 14.40 «Для всех поколений». Агния Барто. 15.05 Фильм-сказка «Остатки шкура». По мотивам сказок Ш.Перро. 16.30 Семь дней спорта. 18.10 Дикое поле. 18.25 Человек и закон. 18.55 Поле чудес. 19.45 «Спокойной ночи, малыши!». 20.00 Время. 20.45 «Детективное агентство «Лунный свет». Сериал. 21.40 Взгляд. 22.35 Ночной кинозал. «Дом на холме». Триллер. 00.05 «Семь дней спорта».

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30 Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 Вести. 7.25 Требуется...требуется... 7.30 «Что день грядущий...». 7.35 Ритмика. 7.50 Всего понемногу. 8.40 Телегазета. 8.45 Крестынский вопрос. 9.05 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 10.20 Миллионская хроника. 10.30 Музыкальный экстрим. 10.45 «Волшебный школьный автобус». Мультисериал. 11.15 Новая линия. 15.05 Там-там новости. 15.20 Праздник каждый день. 15.30 Продленка. 15.50 Месецов. 16.20 Танц-экспресс. 16.35 Дисней по пятницам. «Отважные сердца не разбавляются». Худ. фильм. 18.10 Мультфильм. 18.25 Правительственные буллы. 19.25 Подробности. 19.35 «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30 Анализ напели. 21.10 «К-2» представляет.

А.Дитгарханян, А.Ромашин, М.Глуцкий в программе «Перпендикулярное кино». 22.30 Река времени. 22.35 Автомир. 22.40 Музыка всех поколений. 23.10 «Шипле». Худ. фильм.

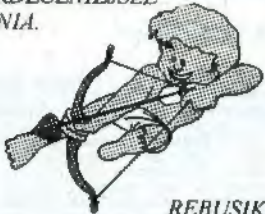
КАНАЛ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 15.30, 18.30, 21.45 Информ. ТВ. 12.10 «Гром в раю». Худ. фильм. 12.55, 13.40, 17.05 Музыкальный момент. 13.00 Скорая помощь. 13.30 Советы садоводам. 13.45 «Экология для всех». 14.40 И.С. Бак. «Страсти по кофе». Музыкальный телеспектакль. 15.10 Телеблиц. 15.15 Стиль жизни. 15.40 «Немецкая волна». 16.00 «Старое танго». 16.20 Детское ТВ. «Сказка за сказкой». 17.10

REBUSIK

Witam Was Kochane Dzieci! Na dzisiaj przygotowałam Wam dużą krzyżówkę, następną porcję przysłów oraz zagadki. Rozwiązujcie bardzo uważnie, a rozwiązania przysyłajcie do mnie. Nadsyłajcie do nas swoje propozycje dotyczące kącika dziecięcego. Przeczytam i postaram się spełnić Wasze życzenia. Czekam na listy.

DLA WSZYSTKICH
ZAKOCHANYCH
NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA.



REBUSIK!

W MOIM
SERCU...

W moim sercu róż kwiłach kielichy
Bielisz niż na muraw kobiercu,
Wysztelili w nim w ranek ów cichy,
Gdyś złożyła się skroń na mój sercu.

W cichym sercu mój śpiewa płak
złoty,
A przyleciał w me piersi bezdomne,
Gdyś szeptała mi słowa tęsknoty,
Których nigdy już tu nie zapomnę.

W moim sercu rój pszczoł gnu
pasieczny,
Miód ich słodszy niż złotych win
trunek.
Obudziły się w ranek słoneczny,
Kiedym uczył twych ust pocałunek.

W moim sercu wodotrysk brzmi seny,
Który gorzkie i ciężkie łzy płacze,
A wytrysnął w ów wieczór jesienny,
Odkąd wiem, że cię już nie zobaczę...

Leopold STAFF

RELAKS * ROZRYWKA * HUMOR

CZY ZNASZ POLSKIE
PRZYSŁOWIA?

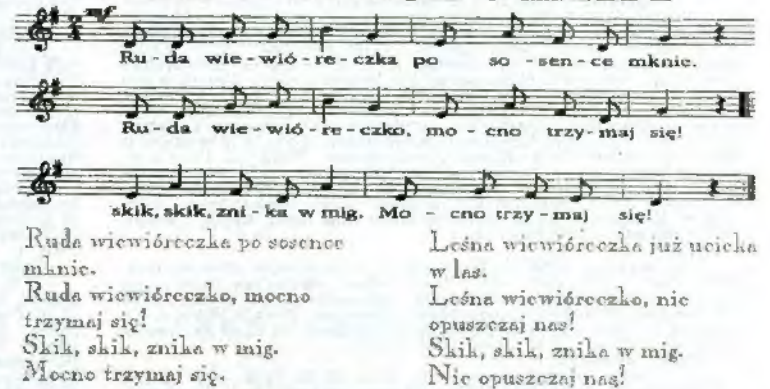
"Poprawne" przysłowia z
numeru 4 (29.01 - 4.02):

1. Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.
2. Baba z wozu, koniom lżej.
3. Bogatemu diabeł dzieci kołysze.
4. Noga nogę myje, ręka rękę wspiera.
5. Mądrej głowie dość dwie słowie.
6. Na bezrybiu i rak ryba.
7. Kto się na gorącym sparzył, na zimne dmucha.
8. Gość w dom, Bóg w dom.

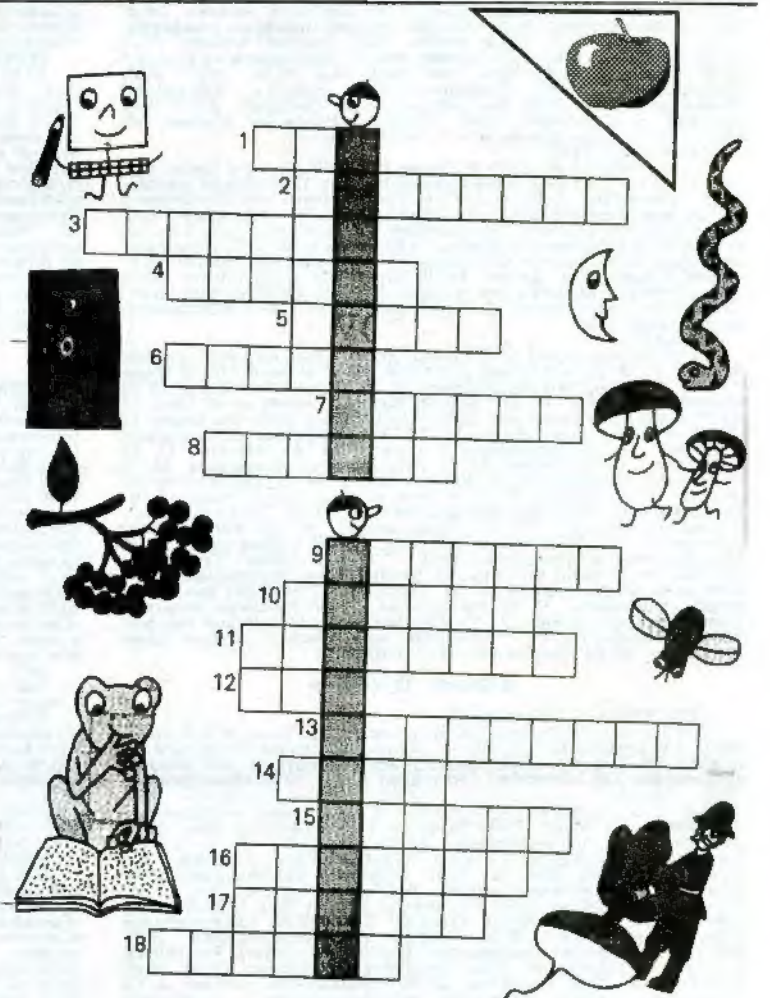
I nowe propozycje
Chochlikowych przysłów.

1. Gdzie dwóch się bije, tam się ludzie pchają.
2. Skądzeby mądrzy się wzięli, gdyby Bóg w raju Ewy nie posadził.
3. Tam babę pośle, gdy życie twoje cnotliwe.
4. Cóżby Adam poradził, gdyby głupich nie było?
5. Gdzie drwa rąbią, trzeci korzysta.
6. Gdy nędza wchodzi oknami, nie dbaj na mowy złośliwe.
7. Gdzie jeść dają, miłość ucieka.
8. Gdzie diabeł nie może, tam wióry leżą.

WIEWIÓRECZKA



= KRZYŻÓWKA =



AKADEMIA PROF. MĄDRALIŃSKIEGO

Dzień dobry moi kochani! Zawsze z niecierpliwością czekam na nasze spotkanie. Bardzo lubię dzielić się z Wami swoimi wiadomościami. Mam nadzieję, że Wy z przyjemnością czytacie moje "lekcje". Dziś chciałbym opowiedzieć Wam o św. Walentym, ponieważ 14 luty jest dniem poświęconym właśnie jemu. Mamy niewiele udokumentowanych wiadomości o tym świętym. Ikonografia chrześcijańska przedstawia Walentego w szatach kapłańskich, a niekiedy nawet biskupich, z mieczem w ręku jako narzędnikiem męczeństwa. Został ścięty podczas prześladowań za panowania cesarza Klaudiusza II Gota. Od IV wieku grób św. Walentego w Rzymie wierni otaczali szczególnym kultem, a papież Juliusz I (337 - 352) wznosił nad nim bazylikę. Ponieważ Walenty miał za życia cudownie uzdrowić chłopca chorego na padaczkę, jest uznawany jako szczególnie patron pomagający w tej dolegliwości oraz

w chorobach nerwowych.

W Ameryce Północnej i Anglii doznaje czci jako opiekun narzeczonych i w jego święto młodzi obdarowują się upominkami. Wysyłają również do swych sympatii różne pocztówki, w których przyznają się do swego uczucia, jednak nie podpisują się pod swymi wyznaniem. Takie pocztówki nazywane są popularnie walentynkami. Myślę, że jest to bardzo miły zwyczaj i godny naśladowania. Zakochani nie powinni wstydzić się swoich uczuć, a przynajmniej raz do roku obchodzić swe święto bardzo kolorowo i uroczysto. Wszystkim zakochanym i dużym, i małym, i tym zupełnie malutkim (myślę tu o przedszkolakach, u których jak wszyscy wiemy uczucia i sympatie zmieniają się jak w kalejdoskopie) życzę tego, by ich uczucie trwało jak najdłużej. Dla wszystkich zakochanych dedykuję wiersz

Józefa CZECHOWICZA:

"MIŁOŚĆ"

przedświt się czule czołgał
przez mroczne puszcze i chaszczę
noc przed nim płynęła wółgą
gorą krążyła jak jastrząb

u dróg ciemnych z niebem twarzą
w twarz
chaty tłoczyły się w ciebie
miłość bez gwiazd
miłość tłała po izbach

usta spadają na usta młotem
mocno ciemność spręga
pierwsze uściski młode
nieskończoną są wstęga
ciało się ciałem nakrywa
pochnącym świeżą słońcą
ramiona w gorącej przestrzeni
zamykają się ciemnym pierścieniem
tapczan twardy zgrzany jak rola
orzą chyrze lemieście kolan
aż zamiast pszenic wschodzących
żył

zastuka do okna białe
podnieść oczy spojrzeć z
uśmiechem
to kwitnącej czereśni gałąź
zgięła się pod strzechę



1. Podobny do żmii, ale nie żmija.
2. Składamy, np. imieninowe.
3. Widać go wieczorem na niebie.
4. Wytapia się w hucie.
5. Nad morzem.
6. Otwierasz,
gdy wchodzisz do domu.
7. Kwitną w lesie we wrześnie.
8. Borowiki, koźlaki.
9. Upieczone chrupiące bułeczki.
10. Twardy do zgryzienia.
11. Ma żądło.
12. Ty się śmiesz, a koń...
13. Można z niej robić koraliki.
14. Lubi wodę i kumka.
15. Koń nie udźwignie, taki to...
16. Ma okładkę i dużo ciekawych stron.
17. Posadził dziadek
w ogrodzie.
18. Zimą, kiedy przygrzewa słońce,
jest...

Zagadki

"Atmosferałeczne"

1. Buduje mosty na rzekach
na inżyniera nie czeka.
Jak w nos szczypie, szalik wóź
Wiemy dobrze - to jest ...
2. Kolorowa wstęga
na niebie się mieli
utkana jest z deszczu
i słońca promieni.
3. Tęczą i dudnią po niebie
niosą ze sobą ulęgę.

"Głos znad Niemna"
Wydawca:
Związek Polaków
Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:
230023 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4
Zamówienie nr 551
Nakład 9531 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 4000 rb.
na kwartał 1996 r. - 12000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Autrzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.